ŁODZIANIN

WOLNOŚĆ

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 36
Niedziela 5 Lutego 1939
Cena numeru 15 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Flota angielska na Jang-Tse



Na Jang-Tse pojawiły się ostatnio kanonierki angielskiej marynarki wojennej. Kanonierki te mają eskortować angielskie okręty handlowe. Na naszym zdjęciu kanonierka „Grashopper".

Ofensywa faszystów na Gerone

Niezdobyte linie obronne

wzniesiono dookoła całego obszaru Hiszpanii Republikańskiej

Według doniesień z Madrytu, gen. Miaja polecił wznieść dookoła całego obszaru, znajdującego się w posiadaniu wojsk republikańskich, umocnienia. Na niektórych odcinkach umocnienia te sięgać mają na kilka kilometrów w głąb kraju.

BOMBARDOWANIE FIGUERAS.

Według doniesień korespondentów, nowa siedziba wojsk rządowych, Figueras, była w piątek sześć razy gwałtownie bombardowana. Podczas bombardowania szeregu objektów wojskowych padło kilkudziesięciu zabitych i rannych. Poza tym donoszą, że samoloty nieprzyjacielskie dokonały 16 nalotów, bombardując różne objekty wojskowe na obszarze miasta Gerony.

OFENSYWA NA GERONĘ.

Komunikat dowództwa wojsk gen Franco donosi, że ofensywa wojsk faszystowskich na froncie katalońskim poczyniła w piątek na wszystkich odcinkach nowe postępy.

Na odcinku Vich korpus armii Maestrazgo dotarł do rzeki Ter w odległości 6 klm. na północ od Vich.

Na odcinku, przylegającym do wybrzeża morskiego, korpus legionistów zajął miejscowość Lagostera na szosie Gerona — San Feliu.

Po obsadzeniu Lagostera korpus legionistów wieczorem podjął dalszy marsz na Geronę, wzdłuż głównej szosy, i zdobył Cassa de la Selva. Późnym wieczorem przednie oddziały korpusu oddalone były od Gerony o 10 klm.

Na odcinku, ciągnącym się na północ od Granollers, wojska gen. Franco zajęły miejscowość Arducias na drodze z Vich do Sen Feliu de Guixols. W ten sposób rozpoczęła się akcja przeciw pozycjom wojsk republikańskich w górach Montseny.

DONIESIENIA SZTABU WOJSK REPUBLIKAŃSKICH.

Według komunikatu rządowego, ogłoszonego przez władze republikańskie, na froncie katalońskim trwały w ciągu piątku zacięte walki na wszystkich odcinkach, a zwłaszcza na odcinku Berga-Vich. Pomimo oporu wojsk republikańskich, wojska gen. Franco zdołały poprawić swoje stanowiska, zwłaszcza na odcinku, przylegającym do wybrzeża morskiego. Komunikat donosi następnie o nowym bombardowaniu Madrytu i wspomina o atakach wojsk gn. Franco na odcinku Valsequillo, na froncie Estramadury.

Gen. Prchala powrócił do Husztu

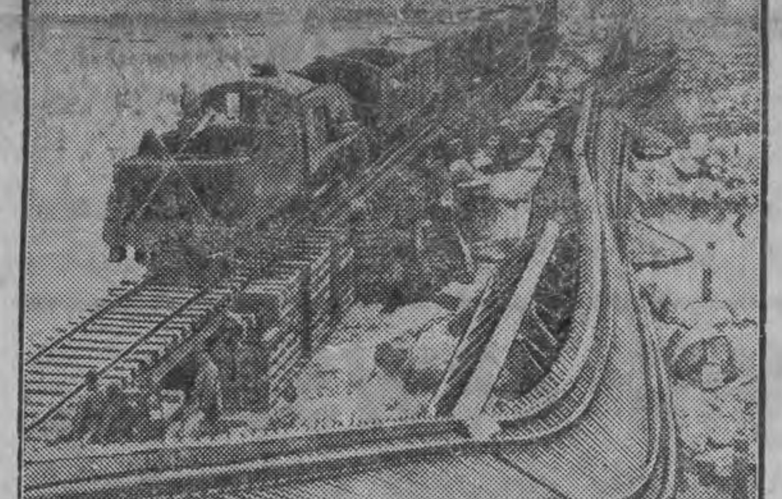


Głośny już obecnie gen. Prchala, którego nominacja na namiestnika Rusi wywołała wiele wrzawy i chwilowy nawet wyjazd do Pragi, powrócił obecnie do Husztu. Praga twierdzi, że mimo nacisku z różnych stron, stanowiska swego w tej sprawie nie zmieni.

Jak walczą chińscy partyzanci

Mała wojna

w cieniu wielkiej wojny



Jak już niejednokrotnie podawaliśmy, chińscy partyzanci prowadzą na tyłach armii japońskiej nieubłaganą wojnę z japońskim najeźdźcą. Partyzanci napadają na luźne oddziały japońskie, podpalają koszary japońskie, wysadzają w powietrze mosty kolejowe, urządzają zamachy bombowe na transporty japońskie i t. d. Japończycy są zupełnie bezsilni wobec olbrzymiej armii partyzanckiej, otrzymującej pomoc ze strony całej ludności okupowanych obszarów. Na naszym zdjęciu widoczny jest most kolejowy nad rzeką Hsu, wysadzony w powietrze przez partyzantów. Obok zniszczonego mostu kolejowego Japończycy zbudowali prowizoryczny most drewniany, przez który kierują transporty kolejowe.

Koncepcje kolonialne państwa Hitlera

Jeszcze nie mają kolonii

a już degradują ludność do roli niewolników

Dr. Günther Hecht, specjalista od zagadnień kolonialnych w biurze rasistowskim partii narodowosocjalistycznej, wydał ostatnio broszurę p. t. „Kwestia kolonialna i idea rasy", w której przeprowadza krytykę systemów kolonizacyjnych angielskich i francuskich, a następnie precyzuje, jakie metody będą stosowali w tej dziedzinie Niemcy, jeżeli staną się znowu potęgą kolonialną.

Przede wszystkim NIEMCY NIE BĘDĄ NAWRACAĆ TUBYLCÓW NA WIARĘ CHRZEŚCIJAŃSKĄ, NIE DOPUSZCZĄ ICH RÓWNIEŻ DO EUROPY, w charakterze studentów, czy robotników, służących lub żołnierzy. TUBYLCY NIE BĘDĄ MOGLI UZYSKIWAĆ OBYWATELSTWA RZESZY. MAŁŻEŃSTWA i KONKUBINATY TUBYLCÓW Z BIAŁYMI BĘDĄ SUROWO WZBRONIONE. Tubylcy będą uczęszczać do specjalnych szkół w których przedmioty, dotyczące problemów życia europejskiego nie będą wykładane. STUDIA WYŻSZE BĘDĄ DLA NICH NIEDOSTĘPNE, ażeby biały uczył się języka tubylców, a nie ci ostatni języka swoich białych panów!!!

Tubylcy będą mogli zajmować TYLKO DRUGORZĘDNE STANOWISKA W ADMINISTRACJI i SĄDOWNICTWIE — nie będą zaś mogli sprawować sądów i wydawać wyroków.

Gdynia nie ma sal dla P.P.S.

Przez cały czas trwania akcji wyborczej w Gdyni nie można było uzyskać sal na zgromadzenia przedwyborcze P. P. S. W piątek miało się odbyć zgromadzenie w sali Straży Ogniowej w Oksywiu. Sala była zapłacona. W ostatniej chwili jednak zarząd straży, pod czyimś naciskiem — co udało nam się stwierdzić — odmówił wydania kluczy do sali.

Na sobotę wynajęta została na zgromadzenie (sumę, należną za wynajęcie, zapłacono z góry) wielka sala powystawowa. W ostatniej chwili jednak Komisariat Rządu na Gdynię zakazał odbycia tam zgromadzenia, jedynego większego zgromadzenia przedwyborczego PPS pod dachem.

W motywacji zakazu p. komisarz Rządu, mgr. Sokół, pisze: „Wedle posiadanych przezemnie informacyj ugrupowania, przeciwnie PPS, zamierzają wspomniane zgromadzenie, przy pomocy siły, rozbić, tytułem reakcji za udaremnienie przez PPS licznych ich zgromadzeń".

W ten sposób jedyne zgromadzenie PPS w sali nie mogło się odbyć. Natomiast akcja wieców i masówek pod gołym niebem prowadzona była na szeroką skalę. Przemawiali na nich: tow. Stańczyk, Dubois, Rusinek i inni. Nastrój na zgromadzeniach tych był doskonały. Wogóle masy ludności gdyńskiej sprzyjają PPS.

Ogólnie panuje wiara w zwycięstwo PPS.

Przesilenie w Jugosławii

Upadek gabinetu Stojadinowicza

Agencja Havasa donosi z Białogrodu: W łonie gabinetu premiera Stojadinowicza powstał kryzys. 5 ministrów podało się do dymisji, wśród nich: 2 mahometan — Mehmed Spaho, minister komunikacji, Dzafer Kulenowicz — minister bez teki, 2 Słoweńców — Miho Krek — min. robót publicznych, Fran Snaj — min. bez teki i Serb — Dragisza Cwetkowicz — minister opieki społecznej, przewódca organizacji robotniczej. Wobec wytworzonej sytuacji cały gabinet Stojadinowicza podał się do dymisji.

Przyczyny nagłego kryzysu gabinetowego nie są na razie znane.

500 okrętów wojennych

buduje amerykańska marynarka

Zgodnie z programem amerykańskiej marynarki, przewidującym dokonywanie przez 10 lat zamówień na 50 okrętów rocznie, komisja marynarki zamówiła 4 nowe okręty. Wartość każdego z nich wynosi 2 miliony 600 tys. dolarów.

Znak grożącej wojny

Znamiennym dla nastrojów nie pokoju, panujących w świecie, jest rozpatrywany przez komitet porozumiewawczy angielskich towarzystw ubezpieczeniowych wniosek w sprawie podniesienia składek od ubezpieczeń na wypadek wojny. Sprawa ta ma być także przedmiotem rozważań Rządu, który stoi na stanowisku, że skład ki od ubezpieczenia na wypadek wojny nie powinny przekraczać 5 proc. sumy ubezpieczenia.

Można mieć tylko jedną krowę

„Socjalisticzeskoje Ziemledielie" donosi, że kołchoźnicy pod wpływem wrogich elementów naruszają statut kołchozów. W licznych kołchozach na Białorusi działki prywatne kołchoźników są wyższe ponad normy przewidziane w statucie, przy czym wielu kołchoźników posiada na własność więcej niż jedną krowę, co jest również sprzeczne ze statutem. Dziennik wzywa do walki z tymi wykroczeniami, podkreślając, że kołchoźnik posiadać powinien działkę przewidzianą przez statut oraz tylko jedną krowę. Ci, którzy posiadają po dwie krowy, winni jedną sprzedać państwu. (PAT.)

Walka z zamachami

terrorystów irlandzkich w Anglii

Wszystkie stacje kolei podziemnej i ważniejsze obiekty Londynu chronione były w ciągu ostatniej nocy przez specjalne oddziały policji tajnej i mundurowej. W ciągu wczorajszego wieczora policja przeprowadziła rewizje z mieszkaniach 120 Irlandczyków, podejrzanych o działalność terorystyczną. W ogrodzie jednego z domów znaleziono ukryte 7 bomb, z czego 5 załadowanych oraz zapasy amunicji. W Manchesterze przeprowadzono również szereg rewizyj w poszukiwaniu zamachowców.

Czarna śmierć

W Petroszanach (Rumunia) w kopalni „Lonea" nastąpił wybuch nagromadzonego w jednym z wybów gazu metanowego, skutkiem czego dwuch górników i jeden sztygar ponieśli śmierć na miejscu. Czwarty górnik został ciężko ranny.

Czy amnestia dla robotników

stanie się kwestią zaufania dla Rządu Daladiera

Przedmiotem dużego zainteresowania kół parlamentarnych i politycznych Paryża stała się ostatnio sprawa zaprojektowanej przez ugrupowania lewicowe ustawy o amnestii dla wszystkich urzędników i pracowników państwowych oraz dla robotników, skazanych wyrokami sądowymi za przestępstwa, związane ze strajkiem powszechnym w dniu 30 listopada ubiegłego roku.

Rząd zajął w tej sprawie stanowisko kategorycznie przeciwstawiające się amnestii powszechnej, która miałaby objąć wszystkie wypadki, wychodząc z założenia, że naruszałoby to autorytet wymiaru sprawiedliwości, autorytet Rządu i zakceptował ze swej strony tylko wniosek bardziej ograniczony, któryby pozwolił Rządowi na stosowanie amnestii w wypadkach indywidualnych, zasługujących na ułaskawienie.

Projekt ustawy o amnestii, któryśmy wszedł pod obrady Izby w piątek wieczorem, stał się tematem bardzo gorących polemik i dyskusyj między prawą a lewą stroną Izby. W kołach rządowych i prawicowych istnieje tendencja, aby w czasie debaty w Izbie nad tą sprawą Rząd postawił kwestię zaufania. Koła lewicowe, a nawet niektóre czynniki radykalne, starają się powstrzymać Rząd przed stawianiem kwestii zaufania ze względu na silną opozycję lewej strony Izby przeciwko stanowisku Rządu sprzeciwiającego się amnestii powszechnej.

Francuski senator u gen. Franco

„Półoficjalna" misja, która wzbudziła oburzenie

Wiadomość o wyjeździe do Burgos b. ministra sprawiedliwości Francji senatora Leona Berarda w misji półoficjalnej wywołała żywe zainteresowanie i poruszenie w kołach politycznych Paryża. W kołach skrajnie lewicowych wiadomość tę przyjęto wprost z oburzeniem.

Koła prawicowe i ich prasa uważają decyzję wysłania p. Berarda do Hiszpanii za słuszną. Nie można dłużej zwlekać z ułożeniem stosunków z rządem, który istnieje de facto od dwóch lat, a który sprawuje dziś władzę na ⁴/₅ terytoriów Hiszpanii.

Zbliżony do Rządu „Petit Parisien" zastrzega się przy tym, że posiadanie przez Francję tymczasowego czy też stałego przedstawiciela w Burgos nie będzie oznaczało bynajmniej żadnej aprobaty dla systemu, wprowadzonego w Hiszpanii przez gen. Franco.

Wszystkie niemal dzienniki podkreślają, że misja sen. Berarda ma na celu zbadanie sytuacji i poinformowanie Rządu francuskiego o warunkach, na jakich mogłyby zostać nawiązane normalne stosunki między Rządem francuskim a „rządem" gen. Franco. Po otrzymaniu sprawozdania sen. Berarda Rząd weźmie dopiero pod rozwagę tę sprawę i podejmie odpowiednie decyzje. Pierwszym zagadnieniem jednak, który będzie trzeba uregulować w stosunkach między Paryżem a władcami „narodowej" Hiszpanii, będzie problemat uchodźców z Katalonii, który to problemat staje się coraz bardziej palący w związku z ofensywą wojsk faszystowskich w Hiszpanii.

Żona Gandhiego aresztowana

W Rajkot (Indie Bryt.) aresztowano żonę Gandhiego za podburzanie ludności cywilnej do nieposłuszeństwa władzom.

Budapeszt - Moskwa przez Berlin

Nowy układ stosunków sowiecko-węgierskich

W Budapeszcie ogłoszono następujący oficjalny komunikat: Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych Litwinow zawiadomił poselstwo węgierskie w Moskwie o decyzji Rządu sowieckiego zwinięcia poselstwa w Budapeszcie. Litwinow podkreślił, że nie oznacza to zerwania stosunków dyplomatycznych i wyraził życzenie aby oba Rządy porozumiewały się za pośrednictwem reprezentantów przebywających w innym państwie.

Litwinow podał jako motywy decyzji swego Rządu obce wpływy wywierane na Rząd węgierski. Z komunikatu agencji oficjalnej TASS wynika, że stwierdzenie Litwinowa wywołane zostało przystąpieniem Węgier do paktu antykominternowskiego.

Węgierskie koła oficjalne przypominają, że minister spraw zagranicznych Csaky oświadczył dwukrotnie, że przystąpienie Węgier do paktu antykominternowskiego nie jest wymierzone przeciwko Z.S.R.R.

Granaty przed synagogą

W piątek wieczorem w Budapeszcie nieznani sprawcy rzucili między tłum Żydów, wychodzących z synagogi przy ul. Dohany dwa granaty ręczne. Według dotychczasowych wiadomości w wyniku eksplozji jest 12 rannych, w tym 4 ciężko. Władze zarządziły surowe śledztwo.

Nie będzie amnestii w Szwajcarii

dla ochotników hiszpańskich

Parlament szwajcarski odrzucił po dłuższej dyskusji wniosek, domagający się amnestii dla ochotników, obywateli szwajcarskich, którzy w liczbie około 400 uczestniczyli po stronie rządowej w hiszpańskiej wojnie domowej.

Przeciwko temu projektowi, któryy wywołał w opinii szwajcarskiej zaciętą polemikę, wypowiedziała się swego czasu Rada Związkowa. Parlament odrzucił go 92 głosami przeciw 71 głosom posłom socjalistycznych, kilku radykałów oraz 4-ch członków radykalnej partii chłopskiej.

Główny argument wysunięty przez przeciwników amnestii podkreślał, że bezkarność ochotników mogłaby wzbudzić wewnątrz kraju, jak i zagranicą wątpliwości co do zdecydowanej woli władz ścisłego przestrzegania neutralności.

Protest przeciw obrażaniu

prez. Roosevelta przez prasę włoską

Ambasador Stanów Zjednoczonych przy Kwirynale Phillips udał się do ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, któremu — jak informują koła amerykańskie — złożyć miał notę, dotyczącą stanowiska prasy włoskiej wobec prezydenta St. Zjedn. Roosevelta.

Podobno nota ta nie wysuwa zastrzeżeń w stosunku do krytyk, z jakimi spotkała się polityka prezydenta Roosevelta w prasie włoskiej, ale występuje przeciwko krytykom personalnym, dotyczącym osoby Roosevelta, jako prezydenta Stanów Zjednoczonych. (PAT)

Nowe żądania Niemiec

w zakresie polityki kolonialnej

Z Berlina donoszą, że w najbliższym czasie uwidocznią się pewne zmiany w niemieckiej kampanii kolonialnej.

Początkowe niemieckie roszczenia kolonialne, wszczęte ponownie w czerwcu 1936 r., zmierzały tylko do przywrócenia Niemcom ich przedwojennych kolonij. Obecnie jednak akcja Niemiec skoncentrować się ma na bardziej szeroko zakrojonym żądaniu otrzymania kolonij równowartościowych do tych, jakie posiadają inne mocarstwa kolonialne Europy. Niemcy wysuwać mają argument, że pragną uniezależnić się od obcych rynków. Dawne ich kolonie były w ich posiadaniu tylko kilka lub kilkanaście lat przed wybuchem wojny i Niemcy nie posiadały dostatecznie długiego okresu czasu dla rozwoju tych kolonii. Ponadto, od chwili wojny dawne kolonie niemieckie były w obcych rękach. Niemcy nie mogą zaakceptować przeto tego stanu rzeczy, jaki się na tych obszarach kolonialnych w ciągu 25 lat wytworzył. Istnieją natomiast w posiadaniu rozmaitych państw inne obszary kolonialne, które były stale i bez przeszkód rozwijane i które stanowią wartościowe źródło surowców.

Niemcy zarówno ze względu na swój obszar, jak i na swą ludność uprawnione są do terytoriów kolonialnych, stanowiących pod względem proporcji ludności i obszaru równowartość do kolonij posiadanych przez inne państwa.

Dwa otwarcia konferencji palestyńskiej

Delegację Rządu brytyjskiego na konferencję palestyńską w Londynie tworzyć będą premier Chamberlain, minister spr. zagr. lord Halifax, minister kolonii Macdonald i parlamentarny podsekretarz stanu spr. zagr. Butler. Ponieważ premier i minister spr. zagranicznych ze względu na swe zajęcia resortowe nie będą mogli brać udziału stale w naradach, główny ciężar rokowań spadnie na ministra Macdonalda i podsekretarza stanu Butlera, którzy będą łącznie brali udział we wszystkich rokowaniach.

Otwarcie konferencji nastąpi w nadchodzący wtorek, przy czym najpierw o godz. 10.30 przed południem nastąpi otwarcie z delegacją arabską, do której przemówi premier Chamberlain, a na przemówienie to nastąpią odpowiedzi głównych delegatów państw arabskich i Arabów palestyńskich. O godz. 12 w południe nastąpi drugi akt otwarcia z delegacją żydowską, do której również przemówi premier Chamberlain, a któremu z ramienia Żydów odpowie prezes delegacji żydowskiej dr. Weizman.

My tak, ale inni nie

Stanowisko Niemiec w sprawie łodzi podwodnych

Beobachter Voelkischer w związku z notą Rządu Rzeszy o powiększeniu stanu marynarki niemieckiej, zauważa, że decyzja ta nie narusza w niczym układu morskiego z r. 1935. Słaby wówczas stan liczbowy brytyjskich okrętów podwodnych stanowił w czasie zawierania układu w r. 1935 podstawę do specyficznej reglamentacji przyznającej Rzeszy wyższy stosunek procentowy w okrętach podwodnych, niż w całości marynarki wojennej (35). Pierwsze więc zastosowanie obecnie podwyższenia liczby okrętów podwodnych odpowiada wprawdzie bardziej słusznym potrzebom Rzeszy, ale nie daje w żadnym razie innym mocarstwom powodu do podwyższenia własnego stanu okrętów podwodnych z powodu wzmocnienia się Niemiec.

W listopadzie 1938 r. posiadała Rzesza, według oficjalnych danych 43 okręty podwodne o wyporności 16.445 ton, 22 o wyporności 11.066. W budowie zaś było 6 o wyporności 3.771. Daje to łączną sumę 71 łodzi o wyporności 31.28[illegible] ton. Tonaż ten odpowiada mniej więcej 35 proc. stanu liczbowego okrętów podwodnych brytyjskiej marynarki wojennej.

Z każdym zawsze...

Byle tylko propozycje były konkretne i praktyczne

Minister spr. zagr. Anglii lord Halifax wygłosił w piątek wieczorem na zgromadzeniu partii konserwatywnej w Hull obszerne przemówienie, w którym zajął się zarówno analizą sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii, jak i polityką zagraniczną. W części przemówienia, dotyczącej brytyjskiej polityki zagranicznej, lord Halifax poczynił szereg uwag, które posiadają doniosłe znaczenie, występując w obronie wysiłków prem. Chamberlaian na rzecz pokoju.

Nawiązując do przemówienia kanclerza Hitlera, lord Halifax mówił: „Oświadczenie kanclerza Hitlera, że Niemcy muszą eksportować lub zginąć, jest prawdziwe niewątpliwie w stosunku do Niemiec, ale jest też napewno prawdziwe w stosunku do W. Brytanii. Nieścisłe jest natomiast oświadczenie kanclerza Rzeszy, że wielka wojna została wszczęta, aby Niemców usunąć z rynku światowego. Niemcy były najlepszym klientem zagranicznym Wielkiej Brytanii przed wojną. Uważam, że w obecnych czasach postępu i dobrobytu konkurencja jest promotorem handlu wszędzie, ale niszczącym dla handlu jest marnowanie wysiłków zarówno pod względem kapitałów, jak i pod względem pracy, na nieproduktywne cele, jak zbrojenia.

Kanclerz Hitler zapowiedział długi okres pokoju. Nikt nie pragnie goręcej ode mnie, aby ta jego zapowiedź została spełniona. Przekonany jestem co do tego, że dopóki świat pozostanie uzbrojonym obozowiskiem, obecne trudności będą dla wszystkich w mniejszym, lub większym stopniu trwały. I o ile istotnie pragniemy ujrzeć świat ponownie takim, w którym ludzie zmagają się w przyjaźnej rywalizacji, aby opanować żywioły dla swoich celów, to musimy skorzystać z nauki i z doświadczenia przeszłych czasów, że pokój zapewniony i utrzymany jest jedyną płaszczyzną, na której może się rozwijać dobrobyt narodowy. Naród brytyjski zawsze gotowy jest do pracy dla wspólnego dobra o ile inni się do nas przyłączą".

Roosevelt zaprzecza

przesadnym wieściom

Reuter donosi z Waszyngtonu: w piątek odbyła się w Białym Domu konferencja prasowa, na której prezydent Roosevelt zaprzeczył kategorycznie przesadnym informacjom prasy amerykańskiej na temat jego rzekomych wynurzeń na posiedzeniu senackiej komisji wojskowej.

W szczególności Roosevelt zaprzeczył stanowczo doniesieniom prasy, jakoby miał oświadczyć, iż „granica amerykańska jest we Francji lub nad Renem".

Anglicy odebrali siłą

zatrzymany przez Japończyków okręt

Brytyjskie władze morskie zażądały od władz japońskich niezwłocznych wyjaśnień w sprawie zatrzymania statku brytyjskiego „St. Vincent de Paul". Władze japońskie obiecały udzielić odpowiedzi w dniu jutrzejszym. „St. Vincent de Paul" oraz dwa statki norweskie zabierały ładunek w pobliżu m. Haiczou i zostały zatrzymane przez statek straży celnej oraz dwa kontrtorpedowce japońskie, które je odprowadziły do Tsingtao. Jeden ze statków norweskich zawiadomił przez radio znajdujących się w Szanghaju właścicieli statku angielskiego. Ci zwrócili się do władz brytyjskich, które natychmiast wysłały do Tsingtao krążownik „Birmingham". Krążownik przyprowadził „St. Vincent de Paul" do Szanghaju, przy czym władze japońskie nie stawiały żadnych przeszkód.

Polítykę oporu

poprowadzi dalej Rząd chiński

W Chunkings odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Kuomintangu, Yen - Chut - Sang, nowomianowany minister prasy i propagandy oświadczył na konferencji przedstawicielom prasy, iż nie należy się spodziewać w polityce Rządu chińskiego żadnych zmian, ani też przesunięć personalnych. Zamierza on bowiem nadal prowadzić dotychczasową politykę integralnego oporu.

Nieoficjalna wizyta

krążowników angielskich w Lizbonie

Do portu w Lizbonie weszły dwa krążowniki brytyjskie „Southampton" i „Sheffield", kontrtorpedowiec brytyjski „Somali" oraz dwie łodzie podwodne.

Okręty te dowodzone przez kontradmirała Collinsa, przybyły z parodniową nieoficjalną wizytą.

Opozycja - tylko z podpisem

Hitlerowskie metody na Karpatorusi

Rząd Wołoszyna wydał rozporządzenie regulujące sposób głosowania do sejmu karpatoruskiego. Głosujący będą mogli oddać kartki z napisem „tak" lub „nie", przy czym oddający kartki z napisem „nie" będą musieli podać swoje nazwisko i adres, gdyż w przeciwnym razie głos będzie unieważniony.

Nie pozwól by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Opór ciał miękkich

Idee t. zw. totalistyczne opanowały pewną część naszej „inteligencji“, której się wydaje, że jej przeżycia własne muszą być koniecznie przeżyciami *całej Polski*, — opanowały niektóre „wierzchołki“ aparatu biurokratycznego. Wystarczy pojechać kilka razy gdziekolwiek bądź wgłąb Rzeczypospolitej, na odczyt „turowy“ do Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, na zebranie przedwyborcze do Gdyni, na wiec chłopski kędyś pod Jarosławiem czy Rzeszowem, by zrozumieć, do jakiego stopnia te idee „totalistyczne“

są obce — powiedziałbym — organicznie

szerokim kołom społeczeństwa polskiego, a przede wszystkim *polskim masom pracującym.*

W „terenie“ istnieje, jako akt realny, „totalizm“ innego typu, — totalizm „narodowy“. Polega on na przeświadczeniu, że świat dzieli się na dwa środowiska ludzkie: po jednej stronie stoją „sprawiedliwi“ ze Str. Narodowego, a po drugiej „żydo-masony“ z lasów państwowych, — „żydo - komuniści“ z P. P. S., aryjscy masoni i półkomuniści ze Stronnictwa Ludowego, ulegający wpływom „żydowsko - masońskim“ dawni legioniści i peowiacy. Ten rodzaj „totalizmu“ naśladuje dość wiernie metody propagandowe hitleryzmu, wyobraża sumę pojęć nieprawdopodobnie prymitywnych, stanowi trudność bardzo poważną dla dalszego rozwoju Państwa Polskiego (przykład wcale jaskrawy — świeża historia „blokady“ uniwersytetu lwowskiego; piszemy o tej sprawie na innym miejscu), — ale nie sposób go utożsamić — narazie przynajmniej — z „totalizmem“ *wymuskanym* obiecujących młodzieńców z różnorakich „biur planowań“ oraz instytucyj podobnych, działających, jako wieść niesie, pod wysokimi auspicjami p. płk. Wendy, aktualnie szefa sztabu „Ozonu“.

Ten to właśnie „totalizm“ *wymuskany* padł niby kłoda na przełaj szlaku, wskazanego w orędziach P. Prezydenta Rzeczypospolitej, jako rozsądna droga wyjścia z naszej skomplikowanej i niełatwej sytuacji wewnętrznej.

P. Prezydent Rzeczypospolitej powiedział, używając języka prostego, mniej-więcej tak:

„moi panowie, trudno! trzeba zmienić ordynację wyborczą“.

Panowie „totalni“ *wymuskani* ukłonili się bardzo grzecznie, wydrukowali w swojej prasie uroczyście słowa P. Prezydenta i... rzucili od ucha do ucha, od ust do ust cichy parol:

„niema gwałtu“.

Niema gwałtu! Obozowi „narodowemu“ się nie śpieszy. I „perwersyjnym“, dalekim sympatykom z O. N. R. także się nie śpieszy. Mamy czas... Niech sobie „planuje“ bez pośpiechu „biuro planowania“. Może „wyplanuje“ coś mądrzejszego, niż... zatkanie warszawskiego węzła kolejowego w dniach niewielkiego mrozu i dużej śnieżycy.

***

Zastosowano tedy starą, jak Rzym starożytny, metodę

„oporu ciał miękkich“.

Niby nic... Owszem... Owszem... Robi się... P. Prezydent kazał... Bez pośpiechu... W myśl przysłowia rosyjskiego:

„pośpieszysz — ludzi naśmieszysz“

P. sen. Dębski zapytał zacnie p. premiera Sławoja-Składkowskiego na posiedzeniu senackiej Komisji Budżetowej:

„a możeby tak Rząd przedłożył projekt zmiany prawa wyborczego?“

P. premier odpowiedział z właściwą sobie szczerą prostotą. Jakby tę odpowiedź scharakteryzować? P. Premier nie weźmie mi za złe, gdy przytoczę pewną anegdotę:

„Jest kawał pięknej, ale nie przeoranej ziemi. Stoi koń, zaprzężony do pługa. I siedzi spokojnie obok konia chłopek-roztropek.

Przechodzień pyta: Dlaczego nie orzesz? Jesteś gospodarz i koń jest twój.

Chłopek - roztropek poskrobał się w głowę: *znowu coś chcą na mnie zwalić?* Poczym odwalił: *I ja nie ja, i koń nie mój*“.

P. gen. Sławoj-Składkowski odpalił p. sen. Dębskiemu trochę podobnie:

„od tego jest Sejm“.

A Sejm trwa w przekonaniu:

„powoli, powoli, niema gwałtu...“

Opór ciał miękkich!...

***

P. minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki, dowódca Pierwszej Kompanii Kadrowej, oświadczył na sejmowej Komisji Budżetowej słusznie i po męsku, że *obronność Rzeczypospolitej wymagać będzie od całego kraju ofiar jeszcze niemałych.*

Tak jest! *My o te ofiary nieuniknione targować się nie będziemy i nie będziemy z nich czynili przedmiotu targu politycznego.* Czy jednak ludzie, odpowiedzialni bezpośrednio za losy Pańswa, nie zechcą zrozumieć, że *wielka ofiarność* wymagała zawsze w historii nie tylko zwykłego poczucia obowiązku spełnionego, lecz i *WIELKIEGO ENTUZJAZMU*, a wielki entuzjazm wymaga, by wyrosło w masach *poczucie współodpowiedzialności bezpośredniej za Państwo.*

Więc trzeba przełamać... „opór ciał miękkich“.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Refleksje

Trzeba być zimnym albo gorącym

Byle tylko środkiem! Byle jak najszerszym gościńcem i jak najbardziej wygodnie! Byle tylko nie zawadzić o jakąś przydrożną przeszkodę!

A po obu stronach idą ludzie, krwawiący się w walce, by utorować drogę prawdzie; — dla niej pracują bezimienne masy chłopskie i robotnicze, przyzwyczajone od dziecka do trudu, zdające sobie jasno sprawę, dokąd idą i jak mają dojść do celu kamienistą ścieżką, pełną zdradzieckich wyrw i wybojów. Dla nich nie ma wyboru: MUSZĄ DECYDOWAĆ ODWAŻNIE I ODWAŻNIE ŁAMAĆ PRZESZKODY NA DRODZE.

A środkiem płyną te bezmyślne, nazywające się jak na ironię: inteligenckimi, warstwy niezdecydowane, tchórzliwe,—płyną szerokim nurtem, nieświadome dokąd, byle tylko jakoś przepłynąć.

FASZYŚCI? Nie, broń Boże! Nie są zwolennikami faszyzmu, nawet raczej można by powiedzieć, że są jego przeciwnikami, ale... z drugiej strony, „muszą bezstronnie przyznać“, że ten ustrój spowodował ład i porządek...

Zahaczysz o ANTYSEMITYZM? Naturalnie, zwłaszcza po pięknych słowach Papieża — wcale nie są antysemitami, nawet potępiają barbarzyńskie hece przeciwko Żydom, ale... z drugiej strony... „muszą przyznać“, że gdy się oceni charakter ludności żydowskiej, to rozumieją ruch antysemicki.

SPRAWA CZECHOSŁOWACKA? No tak, to przykre, ale... Chcąc bronić naszych nieprzedawnionych pretensji narodowych, wpisali się nawet do Legionu Zaolziańskiego... przed tym jednak wycofali wszystkie oszczędności.

Zagadnienie LUDNOŚCI UKRAIŃSKIEJ? Także oceniają krytycznie jego trudności, ale znowu rozumieją nasze historyczne prawa itd.

Stosunek do WYBORÓW i BOJKOTU? — Bezsprzecznie, ordynacja wyborcza i dotychczasowe praktyki wyborcze nie mogły zachęcać do udziału w nich, ale z drugiej strony... trzeba było przecież stworzyć jakąś większość i, licząc się z trudnościami Rządu, ułatwić mu wyjście z sytuacji.

O. Z. N.? Nie mają w niego wiary, ale nie chcą stawać w poprzek zamierzeniom, podnoszonym w najlepszej woli. Dlatego czekają.

I tak wszędzie. Tkniesz POLITYKI, RELIGII, KWESTII SPOŁECZNYCH — zawsze to samo... Zawsze układni, zawsze tolerancyjni, zawsze eleganccy w wyrażeniach, powściągliwi w uczuciach, rozumni ,trzeźwi, w miarę postępowi, w miarę religijni, rozumiejący wszystko, ale mówiący tylko to, co trzeba—i zawsze niezdecydowani, zawsze mający dwie gotowe opinie, byle tylko nie narazić się i nie stanąć jasno po tej czy innej stronie, bo... przecież nie można zgadnąć, co będzie jutro.

Więc środkiem. Nie zanadto na prawo i nie zanadto na lewo; — ŚRODKIEM... LETNIO!

„A iżeś nie był ani zimny ani gorący...“.

Tak, trzeba wreszcie — jak chce Pismo Święte—„wypluć“, jak zarazę, tych „letnich“ niezdecydowanych, zawalających środek gościńca i zatruwających życie polskie swym tchórzostwem i nieszczerością.

W życiu trzeba umieć być — ALBO ZIMNYM ALBO GORĄCYM.

n. t.

Handel między „śmiertelnymi“ wrogami

Donieśliśmy przed kilku dniami za dziennikiem angielskim, że do Moskwy wyjeżdża delegacja do rokowań handlowych o charakterze raczej politycznym. Z Moskwy nadszedł program tych rokowań, które ze strony rosyjskiej prowadzić będzie Mikojan. Program ten obejmuje punkty następujące: 1) rozszerzenie handlu niemiecko - rosyjskiego we wszystkich dziedzinach, 2) powiększenie wywozu rosyjskich surowców dla niemieckiego przemysłu wojennego, 3) powiększenie wywozu żywności dla Niemiec, 4) spłacanie towarów niemieckich i rosyjskich w markach.

Podkreśliliśmy punkt drugi: większe transporty surowców rosyjskich dla niemieckiego przemysłu wojennego. Rosja sowiecka powiększać będzie w ten sposób szybkość zbrojeń niemieckich, czyli pomagać hitleryzmowi kuć oręż śmiertelny na demokrację i pokój świata.

Rosja sowiecka dostarcza już od lat nafty Włochom, które posługiwały się nią w wojnie z Abisynią, a trzeci już rok posługują się w walce z Hiszpanią, masakrując tysiące kobiet i dzieci hiszpańskich.

Teraz Rosja powiększy zdolność bojową Niemiec hitlerowskich.

Jeszcze brzmią nam w uszach słowa nienawiści i wzgardy, którymi dyszały wszystkie przemówienia Hitlera, ilekroć wspominał o Rosji sowieckiej. Ale w ostatniej swej mowie z poniedziałku ub. nie było już słowa o Rosji. Nic dziwnego: delegacja niemiecka w Moskwie ubija dobry interes dla faszyzmu.

A nie ma takiego wyzwiska i przekleństwa, którego prasa sowiecka w Rosji i komunistyczna w świecie nie rzucała na hitleryzm. I nie tylko na hitleryzm, lecz na wszystkich — a przede wszystkim na socjalistów! — którzy nie podzielali komunistycznych metod „walki“ z faszyzmem i nie chcieli z komunistami wspólnych tworzyć frontów.

I oto ci „śmiertelni“ wrogowie prowadzą handel w najlepsze. Hitler kupuje od „śmiertelnego“ wroga surowce i żywność, a Stalin kupuje od „śmiertelnego“ wroga towary przemysłowe. Co sobie ci „śmiertelni“ wrogowie myślą przy tym, nikogo nie obchodzi. Ważne jest jedynie to, że obaj „śmiertelni“ wrogowie wspierają się wzajemnie i dopomagają sobie w walce ze „zgniłą“ demokracją. Różnica jest tylko ta, że Hitler nie ukrywa, że walczy z demokracją, podczas gdy komunizm obecnie rzekomo broni demokracji przed faszyzmem.

B.

Znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w P.K.O. w styczniu b. r.

Pierwszy miesiąc b. r. przyniósł w PKO znaczny przyrost wkładów oszczędnościowych, wynoszący przeszło 18,1 miln. zł. Stan wkładów oszczędnościowych osiągnął w końcu stycznia 806,8 miln. zł.

Równolegle wzrost wykazała liczba oszczędzających. Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w styczniu o 62.288 i osiągnęła ogółem — 3.448.309 książeczek.

Dramatyczny pościg za skazanym za zabójstwo więźniem

Jedna z sal Sądu Apelacyjnego w Katowicach była terenem dramatycznego zajścia. Na ławie oskarżonych zasiadł w II instancji oskarżony o zabójstwo niejaki Ratko z Giszowca, zasądzony w I instancji na 10 lat więzienia. Sąd Apelacyjny obniżył mu karę do 7 lat.

W chwili ogłaszania wyroku więzień zerwał się z ławki, wyskoczył z sali sądowej przez okno i zbiegł, przy czym rozbił w skoku dwie duże szyby, które rozprysły się w kawałki (okno było zamknięte), następnie począł uciekać przez płoty w kierunku kolei.

Oskarżonego pilnował młody policjant, który podjął natychmiast pościg. Otwarł on błyskawicznie drugie okno, przez które wyskoczył do ogrodu i wezwał uciekającego do zatrzymania się. Ponieważ wezwanie nie odniosło skutku, policjant strzelił za uciekinierem i zranił go w nogę. Rannego odwieziono do szpitala.

Zachowanie rannego na sali sądowej nie wskazywało na to, że podejmie on rozpaczliwą ucieczkę przed długoletnim więzieniem. Zachowywał się bardzo spokojnie, to też straszny skok przez zamknięte okno wywołał wielkie wrażenie na zebranych.

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Za pośrednictwem „Dziennika Ludowego“ — składa Kopcewicz Włodzimierz z Czernawcyc gr. 50.

Urzędnicy Skarbowi zł. 8

Roznosiciele „Dziennika Ludowego“ składają i wzywają pracowników „Dziennika Ludowego“ do złożenia datku na ten sam cel zł. 5

Bezimiennie zł. 5

K. z Hrubieszowa zł. 11

Do dyspozycji Centralnej Komisji Związków Zawodowych w myśl wezwania z dn. 1.8 1936 r.

Od tow. z dzielnicy „Powiśle“ zebrane na konferencji dzielnicowej w dn. 2.2 1939 r. zł. 13.65

Na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

Aleksander Mielski — Zgierz zł. 5

Kto występuje przeciwko demokracji

Totalizm wygrywa swą ostatnią kartę

Różne wysuwa się zazwyczaj argumenty przeciw *demokracji*, przeciw decydowaniu przez społeczeństwo samodzielnie o swym losie. Mówi się najczęściej, że demokracja to system rządów zbyt słaby, że społeczeństwo jest zbyt mało dojrzałe. Nie trudno rozprawić się z takimi argumentami W rzeczywistości idzie o coś zupełnie innego. Przeciwnikom demokracji w gruncie rzeczy nie idzie o jakieś założenia ogólne. Argumenty wypowiadane są tylko specjalnie spreparowaną ideologią, której zadaniem jest *zakryć cele istotne*. Przeciw demokracji występują ci, którym nie daje ona gwarancji utrzymania się przy władzy, dla których stanowi ona groźbę *utraty uprzywilejowanej pozycji*. Demokrację zwalczają nie tyle ci, którzy nie ufają społeczeństwu, którzy nie wierzą w jego kwalifikacje polityczne, ile ci, którzy społeczeństwa się *boją*, którzy czują, że społeczeństwo nie jest po ich stronie. Walka z demokracją jest t w gruncie rzeczy *strach przed społeczeństwem*. Strach prawdopodobnie uzasadniony. Nie sądzimy, aby ktokolwiek będący pewny tego, że ma społeczeństwo p swojej stronie, wolał obejść się bez objawów jego zaufania, aby wolał rządzić wbrew społeczeństwu, jeżeli może rządzić za jego zgodą, aby wolał sprawować rządy oparte na sile fizycznej, jeżeli może je sprawować w oparciu o siłą moralną. Nie chcą demokracji nie dlatego, że jest ona szkodliwa dla państwa, ale dlatego, ż jest *szkodliwa dla nich*.

Wszystko od tego zależy, jakie jest stanowisko w stosunku do państwa, jego ustroju i urządzeń, z jakiego punktu widzenia oceniamy jego system rządzenia, konstytucję, ordynację wyborczą. Powinny nami kierować pewne założenia ogólne, niezależne od tych czy innych naszych korzyści doraźnych, — założenia, wypływające z naszego najlepszego wyobrażenia o tym, co jest dobrem powszechnym, co jest dobrze rozumianym *interesem państwa*. Ale zdarza się często, że punkt wyjścia jest inny. Mówi się wtedy: ten ustrój jest dobry, przy którym my rządzić będziemy, — ten system wyborczy jest odpowiedni, który nam z góry zapewnia większość. I tu jest właśnie *źródło*, z którego wypływają *prądy antydemokratyczne*.

Jesteśmy zwolennikami demokracji, gdyż system ten uważamy za *najsprawiedliwszy* — i dla państwa, dla sprawy powszechnej, *najkorzystniejszy*. Nie oznacza to jednak wcale, aby demokracja zapewniała nam łatwe zwycięstwo i automatyczne zdobycie władzy. Jakże często przy wyborach demokratycznych pozostajemy w mniejszości. Nie mamy o to pretensji do demokracji. Z całą stanowczością dążymy do zdobycia władzy, ale zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że nie zależy to tylko od takiej, czy innej techniki wyborczej. *Żądamy tylko takiego systemu, aby nie stanowił przeszkody do osiągnięcia naszego celu, ale nie walczymy o taki system, który byłby sztucznie przystosowany do naszej słabości.* Problem zdobycia władzy to zagadnienie *pozyskania najszerszych warstw społecznych*, to problem *rozwoju świadomości mas*, to problem *wielkiego ruchu masowego*. Nasze zadania są zbyt wielkie, aby można je było przeprowadzić bez czynnego współdziałania ogółu, aby można je było urzeczywistnić przy pomocy samej siły fizycznej i przemocy. I to jest właśnie siła demokracji. Zwycięstwo na drodze demokratycznej jest dlatego cenne, że nie tylko stanowi zdobycie władzy, ale równocześnie jest wyrazem posiadania siły moralnej, wypływającej z świadomego dążenia mas.

Ale takie demokratyczne zwycięstwo jest *trudne*. Trudniejsze od „rewolucji narodowej" i od wszystkich metod totalistycznych i faszystowskich utrwalania swej władzy. Jest to o tyle trudniejsze, o ile jest trudniej kogoś przekonać, aniżeli zmusić do posłuszeństwa przy pomocy nacisku fizycznego.

I to jest znowu źródłem rozwielmożnionych dziś prądów antydemokratycznych. Jest to zamiłowanie do kroczenia drogami *najmniejszego oporu, najmniejszego wysiłku*. Demokracja wymaga *walki właściwej, walki na równych prawach*, walki, w której zwycięża racja mocniejsza, słuszniejsza, lepiej uzasadniona, lepiej przemawiająca do przekonania. O wiele łatwiejsza jest walka z przeciwnikiem skrępowanym, nie mającym swobody ruchów, walka prowadzona w oparciu o przywileje polityczne i usłużny aparat państwowy.

Totalizm to jest *droga słabych*, tych, którzy nie są pewni słuszności swej sprawy, którzy nie czują się na siłach do walki, jak równi z równymi z przeciwnikiem politycznym, którzy żyją w wiecznej obawie przed społeczeństwem i którzy najchętniej kroczą drogą *najmniejszego oporu. Demokracja to metoda walki potężnych, masowych prądów ideowych, które wyrastają z najistotniejszych potrzeb społeczeństwa, które są z nim w stałym kontakcie, które posiadają wiarę w swą słuszność i siłę moralną.*

Jest więc rzeczą zrozumiałą dlaczego demokracja posiada tak wielu nieubłaganych wrogów. Walka z demokracją jest to jedyna droga, jest to ostatnia szansa kierunków słabych, nie posiadających oparcia w społeczeństwie, ludzi, którzy lubują się w środkach walki uproszczonych, którzy chętnie uchylają się przed każdym większym wysiłkiem. Nie mogąc trafić do serc i umysłów, apelują do przemocy. Drogi najbliższe i najłatwiejsze nie zawsze jednak prowadzą do celu. Totalizm wygrywa swą ostatnią kartę. Demokracja jest od tej ostateczności jeszcze bardzo daleka.

ADAM PRÓCHNIK.

Pokój czy wojna?

Po przemówieniu Kanclerza Hitlera

Przemówienie kanclerza Hitlera, wygłoszone dn. 30 stycznia w Reichstagu, było oczekiwane wśród zainteresowania powszechnego, a nawet w pewnym naprężeniu. Oczekiwano po prostu wyjaśnienia, czy pokój będzie utrzymany, czy też Europa znajduje się w przede dniu wojny.

Po przemówieniu nastąpiło wprawdzie pewne uspokojenie, ale jasnej i wyraźnej odpowiedzi na dręczące pytania nie można było znaleźć.

Kanclerz Hitler nie wystąpił — poza koloniami — z żadnymi *bezpośrednimi* żądaniami zagranicznymi. Powtórzył zarazem swe dawniejsze zapewnienia, że zagadnienia kolonialne „same nie mogłyby spowodować rozprawy wojennej".

W stosunku do wszystkich państw wyraził swe zamiary pokojowe, Rosję sowiecką pominął w milczeniu, wobec Anglii i Francji zaznaczył pragnienie „współpracy opartej na zaufaniu". Podkreślił, iż wierzy w długi pokój.

Te oświadczenia uprawniał by do nadziei, że ze stanowiska *bezpośrednich* interesów niemieckich pokój nie będzie zakłócony.

Są jednak inne ustępy, które mniej usposabiają do optymizmu:

„Albo bogactwa świata są podzielone przez gwałt, a wówczas podział dozna od czasu do czasu *korektury znowu przez gwałt*. Albo podział następuje według zasady słuszności, a przez to także rozumu".

Struktura gospodarcza Niemiec jest tego rodzaju, że są one skazane na przywóz żywności i surowców. Albo niemiecka przestrzeń życiowa musi być rozszerzona, albo Niemcy muszą tyle swych towarów wywozić, żeby mogły nabywać zagranicą żywność i surowce.

„Narodzie niemiecki — wołał kanclerz Hitler — *musisz wywozić albo zginiesz!*

Równocześnie zapowiedział, że jest najwyższym zadaniem „w dziedzinie *umocnienia naszej siły zbrojnej wszystko uczynić, co jest w mocy ludzkiej*".

Otóż wydaje się bardzo wątpliwe, czy „Trzecia" Rzesza może wykonać taki program gospodarczy i zbrojeniowy bez porozumienia z wielkimi potęgami gospodarczymi świata. Trudno zaś sobie wyobrazić, żeby wielkie demokracje zachodnie poczyniły na swój koszt ułatwienia gospodarcze i *przyczyniły się do wzmożenia wojennego potencjału (siły) „Trzeciej" Rzeszy.*

W tym zawiłym i skomplikowanym zagadnieniu tkwi główna t dność i główne niebezpieczeństwo zatargu zbrojnego. Jeżeli kanclerz Hitler postawił naród niemiecki wobec alternatywy: wywozić lub zginąć, to nie chcąc dopuścić do zguby i nie mogąc uzyskać dostatecznego a koniecznego wywozu, *może znaleźć się w przymusowej sytuacji, z której — poza wojną — nie ma wyjścia.*

Do ewentualnego rozstrzygnięcia tego zagadnienia życiowego *kanclerz Hitler wysunął Włochy.*

Ustęp poświęcony włoskiemu partnerowi osi Berlin — Rzym wywołał największe wrażenie i liczne komentarze.

Brzmi, jak następuje:

„Może być dla pokoju tylko pożyteczne, jeżeli nie ma co do tego wątpliwości, że wojna przeciw dzisiejszym Włochom, *bez względu z jakich motywów wywołana* (ganz gleich aus welchen Motiven vom Zaun gebrochen), *powoła Niemcy na stronę swego przyjaciela*".

W tekście francuskim podanym ze źródeł niemieckich wsadzony jest wyraz o „wojnie *ideologicznej*, wywołanej przeciw Włochom. *Tego wyrazu kanclerz Hitler nie użył.* Propaganda niemiecka próbowała więc przez sfałszowanie tekstu zbałamucić opinię francuską — zresztą bezskutecznie.

Nie mniej jednak sporne jest, czy ustęp powyższy wedle brzmienia autentycznego oznacza wojnę Włochom „narzuconą" (którego to wyrazu również nie ma w tekście autentycznym) czy w ogóle wojnę *bez względu na to, kto ją wywołał.*

Pewne wyjaśnienie zawiera ustęp następujący:

„Co się tyczy narodowo - socjalistycznych Niemiec, to wiedzą one, *jaki los byłby im przeznaczony, gdyby kiedykolwiek udało się międzynarodowej przemocy pokonać faszystowskie Włochy, bez względu na jakiekolwiek umotywowanie* (ganz gleich unter welchen Motivierungen).

Kanclerz Hitler stanął na stanowisku, że nie może dopuścić do pokonania Włoch. Wówczas bowiem znalazłby się w położeniu Prus, które poniosły za Napoleona klęskę pod Jeną, ponieważ dopuściły poprzednio do klęski Austrii pod Austerlitz.

Czy jednak ustęp o solidarności z Włochami, ujętej w formę sojuszową, oznacza w ostateczności wojnę, to zależy od żądań, z którym Mussolini wystąpi pod adresem Francji. Oświadczenie kanclerza Hitlera oznaczałoby wojnę lub pokój, zależnie od tego, czy wie, jakie są ostateczne zamiary Mussoliniego.

Prez. Roosevelt nie potraktował przemówienia kanclerskiego jako niewątpliwego objawu pokojowości. Jak doniosła prasa amerykańska, miał w komisji wojskowej senatu wypowiedzieć się za udzieleniem pomocy Anglii i Francji w postaci dostaw broni i innych środków wojskowych, a nawet użyć obrazowego określenia, że granice Stanów Zjedn. sięgają po Ren. Co do tego drugiego wyrażenia nastąpiło oficjalne zaprzeczenie Prezydenta Roosevelta. *Ostrzeżenie to wywołało w Niemczech i Włoszech furię oburzenia i wściekłości. Niesłusznie, jeżeli zamiary osi Berlin — Rzym są naprawdę pokojowe.*

BENEDYKT ELMER.



Mały felieton

Tydzień trzeźwości

Mało kto zauważył, że weszliśmy w okres „Tygodnia Trzeźwości", który zaczął się 2 lutego, a skończy się 8 lutego.

Trzeba to sobie powiedzieć, że czas na propagowanie trzeźwości wybrano jak najfatalniej.

Przede wszystkim mamy karnawał, a karnawał nie jest okresem wyłącznie tańców. Młodzież tańczy, a poważniejsza część społeczeństwa w takt muzyki pociąga. Nie cała zresztą młodzież ma zdolności choreograficzne. Prócz karnawału, który sam jeden może sparaliżować całą akcję propagandy trzeźwości, również datę wybrano wielce niefortunnie. Każdy statystyk oraz każdy właściciel baru wie, że w miarę oddalania się od pierwszego każdego miesiąca wzrasta w społeczeństwie trzeźwość i że ku końcowi miesiąca chodzi po świecie znacznie więcej trzeźwych ludzi, aniżeli na początku. Zrozumiałym przeto staje się, dlaczego marzeniem każdego restauratora i właściciela handelku jest, by w miesiącu było 4 lub 5 pierwszych.

Propagandy trzeźwości nie widać na mieście i gdybym nie wyczytał w gazetach, że zaczął się „Tydzień trzeźwości", nie zauważyłbym tego wcale. Trzeźwość bowiem jest u nas nie tylko tolerowana ale nawet popierana i kto ciekaw może znaleźć w każdorocznym budżecie kilkaset tysięcy złotych na walkę z alkoholizmem. To wszelako tolerowanie, a nawet popieranie trzeźwości trwa i będzie trwało dopóty, dopóki propagatorzy trzeźwości nie wpadną w przesadę i nie zaczną zdobywać milionów zwolenników. Z chwilą zwiększenia się liczby zwolenników trzeźwości, nasz budżet państwowy — według ogólnej opinii — mógłby się zachwiać.

Jest to zupełnie błędne mniemanie. U nas pije się dla dwuch powodów. Zwolennicy alkoholu — dla przysporzenia dochodów Skarbowi Państwa, przeciwnicy alkoholu piją po to, by Państwo mogło z dochodów monopolowych dać co rocznie tych kilkaset tysięcy na walkę z alkoholizmem. Stan rzeczy jest taki, że z wielkiej świecy, którą nam daje alkohol, ofiarujemy ogarek trzeźwości.

Mogę o tych sprawach pisać zupełnie bezstronnie, ponieważ nie należę ani do zwolenników trzeźwości, ani do przeciwników alkoholu.

Zwiedzałem pewnego razu muzeum antyalkoholiczne, gdzie pomiędzy innymi eksponatami pokazano mi dwie prawdziwe, nie malowane, wątroby ludzkie przechowywane w jakimś płynie w słojach. Jedna należała do zdeklarowanego alkoholika, druga do człowieka, który nie używał alkoholu.

— Skąd macie te wątroby? — zapytałem profesora, który mię oprowadzał po muzeum.

— Od nieboszczyków.

— A... więc zarówno jeden, jak i drugi umarł.

— No... tak jest... oczywiście. A która się panu bardziej podoba? — zapytał profesor.

— Podoba?! Ponieważ nie jestem ludożercą, to otwarcie panu powiem, że żadna. Ale... ale... — zapytałem — a w czym to przechowujecie to mięso?

— W spirytusie — odpowiedział profesor.

Ten eksponat nie przekonał mię i zachowuję nadal neutralność, obiektywność i bezstronność.

„Tydzień trzeźwości" trwa, tylko nie przesadzajmy, bo to może się źle skończyć.

ULTIMUS

Benedykt Hertz

Widowisko i publiczność

Widząc, że chwieje się dynastia stara,
Lew postanowił panować łaskawiej,
a idąc śladem cezara,
rzucił hasło: „circenses": niech się bydło bawi.
Poczem swej przybocznej radzie
taki dezyderat kładzie:
— Niech widowisko ma program składany,
a w tym programie o to się pokuście,
ażeby każdy poddany mógł coś znaleźć w swoim guście.
Zgodnie z taką dyrektywą,
wzięto się do pracy żywo.
Dla Niedźwiedzia więc dano zapasy siłaczy;
dla Konia i Zająca — mecz szybkobiegaczy;
dla Słowika był numer wokalno-muzyczny,
dla Małpy — akrobatyczny,
dla Osła i Barana coś popularnego,
a dla Wieprza domowego —
przez wzgląd na jego nałogi —
odrobinę świniologii.
Premiera. A po premierze
zebranie towarzyskie u Lwa Jegomości,
— Teraz powiedzcie mi szczerze
jak się wam podobało?.. — pyta król swych gości.
Ten coś cedzi, ów coś cedzi...
Niewyraźne odpowiedzi.
Gdy się wreszcie rozgadali —
Małpa muzykę najgoręcej chwali;
Słowika zachwycili jedynie siłacze,
Żółwia — szybkobiegacze.
Wedle zastrzeżeń jednakowoż Osła,
przeważała w programie nuta nie dość wzniosła.
Gdy wreszcie spytać chciano, jak Wieprz rzecz ocenia,
nie było go: nie czekał końca przedstawienia.
Miał pono na wychodnem, zgorszony, rzec w gniewie,
że nie chce mieć w teatrze tego, co ma w chlewie.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Prenumeratę naszego wydawnictwa zamawiać można w dowolnym dniu. Opłata miesięczna z doręczeniem do domu w Warszawie lub przesyłką przez pocztę **wynosi zł. 2.50**

Przy zamawianiu pisma i przekazywaniu wpłat, prosimy o podawanie czytelnych i dokładnych adresów dla uniknięcia opóźnień w ekspedycji.

Administracja

„Odpowiedź“ Chamberlaina

Stało się już specjalnością pana Chamberlaina, że gdy cały świat zawisa mu wzrokiem na wargach, on mówi tak, aby nic nie powiedzieć. Mętne, nieudolne oświadczenia premiera angielskiego znamy nie od dzisiaj, nie od dzisiaj też odgrywają one ogromną, ponurą rolę w biegu dziejowych wydarzeń. Pamiętamy wszyscy, jak to po klęsce monachijskiej Chamberlain wrócił do Anglii, twierdząc, że „udało się sprowadzić pokój“ i pamiętamy też — a właściwie widzimy — szaleńczy wyścig zbrojeń, w jakim Anglia musi po tym „sukcesie“ brać udział.

Niewspółmierność między enuncjacjami Chamberlaina i dramatyczną sytuacją, w jakiej są składane, stała się już przysłowiowa. Podobnie działo się też ostatnio, gdy cały świat czekał z zapartym tchem na to, jak premier Anglii odpowie na ostatnią mowę kanclerza Hitlera.

A przecież było na co odpowiadać. Mogą pocieszać się naiwni, że mowa Führera była „pokojowa“, mogą pisać, że nie była to mowa „człowieka, który chce wpędzić w nowy kryzys Europę“.

Naszym zdaniem mowa dyktatora Trzeciej Rzeszy była najgorsza z tych, na jakie sobie w tej chwili mógł pozwolić.

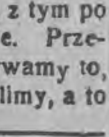
Jeśli wspomnimy tak niedawny jeszcze kryzys „czeski“, to zauważymy, że kanclerz w licznych enuncjacjach bynajmniej nie występował od początku z ostrymi, maksymalnymi żądaniami; przeciwnie — urabiał teren, straszył przeciwnika, „przygotowywał“ go moralnie, by podnosić żądania w miarę stwierdzania ustępstw niedołężnych kontrahentów.

Tak samo i teraz. Kanclerz zapowiedział, że w razie wojny stanie przy boku Włoch i kategorycznie zażądał kolonij, nie precyzując narazie jeszcze konkretnych żądań. Nie bójmy się, sprecyzuje je, gdy tylko uzna, że chwila po temu nadeszła. A o spełnieniu pierwszej zapowiedzi nikt chyba na świecie nie wątpi, bo wiadomo doskonale, że jeden partner „osi“ jest drugiemu potrzebny dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek. Tak więc nie pora na uspokajanie i pocieszanie się, że mowa nie była wojenna, bo w każdym razie nie była pokojowa. A to już znaczy bardzo wiele, jako złowieszcza zapowiedź na najbliższą przyszłość.

Cóż odpowiedział Neville Chamberlain na tak wyraźnie sformułowaną deklarację solidarności niemiecko - włoskiej? Co odpowiedział, widząc, że jego wysiłki, zmierzające do odciągnięcia Mussoliniego od „osi“ spełzły na niczym?

Ano — powiedział przede wszystkim, że prestiż Anglii zagranicą nigdy nie stał wyżej, niż obecnie!

Dosłownie! Oczywiście, z tym polemizować nikt nie będzie. Przecież prestiżem Anglii nazywamy to, co my wszyscy o niej myślimy, a to



chyba nie wymaga omawiania. Owszem, jest Anglia, której prestiż stoi wysoko na świecie, ale nie jest to Anglia Chamberlaina. Niezachwiany, kilkusetletni kapitał prestiżu posiada u nas wszystkich Anglia Wielkiej Karty Wolności, Anglia pierwszego, najstarszego na świecie parlamentu, ta Anglia, którą dzisiaj reprezentuje... bynajmniej już nie pan Chamberlain. Wiemy doskonale, że tamta Anglia nie umarła, tylko chwilowo musi milczeć. Głos ma jeszcze niestety pan Chamberlain, który wmawia w swoich słuchaczy, że sytuacja międzynarodowa jest dla Anglii pomyślna i że on to sprawił konferencją monachijską.

Polityka „uspokajania“ odnosi ciągłe sukcesy, mówił premier. To prawda, tylko na jakiej platformie? Na platformie bezustannych ustępstw wobec coraz natarczywszych i zuchwalszych przeciwników. Rzecz prosta — przy ustępstwach wobec Hitlera nie będzie wojny z nim, bo po cóż miałby wojować?

Tego rodzaju ogólników, którym zaprzecza na każdym kroku rzeczywistość europejska, było w mowie Chamberlaina mnóstwo, nie warto ich więc nawet wyliczać. Najbardziej charakterystyczny dla mentalności premiera angielskiego jest może ustęp dotyczący Mussoliniego; Chamberlain zapewniał słuchaczy, że Mussolini przyrzekł mu wycofać się z Hiszpanii po wojnie, wygranej oczywiście przez Franco. I takie słowa przyjmuje mąż stanu za dobrą monetę i powtarza je w parlamencie, który różni się przecież zasadniczo od posłusznego, łatwowiernego „z urzędu“ Reichstagu!

Oczywiście, to wszystko mówił premier Chamberlain w błogiej nadziei, że zdoła tymi słowami uśpić opinię angielską, która ścierpiec już nie może tragedii „nieinterwencji“ i ma po uszy polityki ustępstw, polityki samobójczej, zagrażającej już w najbliższej przyszłości bezpie-



czeństwu Francji i angielskich dróg imperialnych. Takich, naiwnie obliczonych na „uspokojenie“ opinii słów było w przemówieniu premiera pod dostatkiem.

Za to napróżno szukałby człowiek w mowie kierownika polityki angielskiej paru słów najważniejszych, paru słów, których wyglądaliśmy wszyscy z największą niecierpliwością.

Tych paru słów, które stwierdziłyby ponad wszelką wątpliwość, że w razie wojny Anglia stanie przy boku Francji. Dwa te kraje łączy wprawdzie „więcej, niż zwykła, dyplomatyczna przyjaźń“, jak powiedział premier przed paru miesiącami, jednakże teraz, gdy Hitler podkreślił tak mocno przymierze z Mussolinim, była najwłaściwsza politycznie chwila na odpowiedź: napaść na Francję, będzie napaścią na Anglię!

Można znów mówić, że to przypadek, niedopatrzenie, bo i tak wiadomo co się stanie w razie napaści na Francję. Ale na to odpowiem, że i ja w to wierzę, wierzę mocno w pomoc Anglii dla zagrożonej Francji, ale nie wierzę, że chce jej udzielić Anglia Chamberlaina.

Brak tych paru, jakże zasadniczych słów, jest świadectwem intencyj i zamiarów dzisiejszego rządu Anglii.

Któż tu zresztą może być miarodajniejszy od najbardziej zainteresowanych, od ewentualnych przyszłych napastników? Prasa włoska z entuzjazmem podkreśliła nazajutrz po mowie brak takiego sformułowania w oświadczeniu Chamberlaina. A więc oni, faszyści, coś na tym budują, na to liczą. I jeżeli Chamberlain nie odejdzie wkrótce lub nie odczuje przemożnego parcia opinii angielskiej, faszyści nie przeliczą się.

Na podstawie obserwacyj prasy angielskiej wolno jednak sądzić, że nawet Chamberlain będzie musiał wkrótce już swą politykę — wbrew „najlepszym“ chęciom — zmienić, lub odejść.

Czynnikiem, który może się okazać prawdziwą ostrogą i zmusić Chamberlaina do zajęcia energiczniejszej wobec dyktatorów postawy jest poza opinią własnego kraju głos Roosevelta.

Oświadczenia tego męża stanu niewątpliwie podrywają w Anglii autorytet Chamberlaina. Na tle jego ostatnich słów pod adresem państw totalnych, mowa premiera angielskiego jest jeszcze bardziej blada i wodnista. Przepaści, jaka dzieli mężne sformułowania Roosevelta od śmiesznych frazesów, nie potrafi zasypać najlepszy mówca żadnymi, najbardziej optymistycznymi frazesami o „uspokojeniu“. Zapełnić ją mogą natomiast dwa słowa: **DOSYĆ USTĘPSTW!**

WIKTOR GROSZ.



P. Chamberlain stawia zapory faszyzmowi.
(„News-Chronicle“).

Zbudujemy w Krakowie Dom-Pomnik Ignacego Daszyńskiego

Związek Chemicznych, Oddział Goleszów zł. 30. — Tow. Piszczek zł. 10. — PPS Płock zł. 200. — Gola Józef Kraków zł. 30,15. — Tow. Feter zebrał wśród krawców Oddział Zw. Odzież. Kraków I zł. 27. — PPS Stryj zł. 83.20. — PPS Olkusz zł. 8.30. — Helenów zł. 16.30. — ZZK Kraków - Płaszów zł. 18.30.

Ponadto potwierdzamy, że nietylko Metalowcy, ale i Oddział Chemicznych w Gliniku Mariampolskim nadesłał na budowę Domu zł. 100.—, wzywając wszystkie Organizacje, by ze swoich funduszów i przez zbiórkę przyczyniły się do zbudowania w Krakowie pamiątki, jaką będzie Dom im. Ignacego Daszyńskiego!

Pieniądze na Dom-Pomnik Ignacego Daszyńskiego należy wpłacać do banku „Społem“ na nasz rachunek 362. Gdzie nie ma zastępstwa tego banku (zastępstwa są wszędzie, gdzie tylko są Spółdzielnie „Społem“) można wysyłać pocztą na konto PKO nr. 81.800, zaznaczając na odwrotnej stronie środkowego odcinka, że kwota wpłacona ma być zapisaną na rachunek 362.

Również można wpłacać w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Krakowa na rachunek nasz 348 (pocztą blankietami P.K.O. nr. 410.000).



Prosimy o wpłacanie zebranych kwot, albowiem w *najbliższych dniach potrzebne będą pieniądze już dla realizacji naszych zamiarów!*

Zdobycze lotnictwa w 1938 r.

Charakterystyczny przez swoje długotrwałe i żywe niepokoje polityczne, rok 1938 zaznaczył się przez wybitne usiłowania szeregu państw, podjęte na drodze zbrojenia powietrznego. Jeżeli jednak lotnictwo, na drodze czystej rywalizacji, mało ma do zawdzięczenia temu stanowi rzeczy, to jednak błędem będzie sądzić, że rok, który już mamy za sobą, był „nieurodzajny“ albo uboższy w dziedzinie rekordów i wyczynów lotniczych, od swoich poprzedników.

W większości jednak wypadków można stwierdzić, że wielkie czyny lotnicze zaznaczały się dzięki swoim ukrytym możliwościom praktycznym. Nie wolno nam np. przeoczyć faktu, że najbardziej żywa walka toczyła się w dziedzinie rekordów z obciążeniem użytecznym. Mimowoli przychodzą na myśl wielkie bombowce wojskowe, obciążone tysiącami kilogramów niszczycielskich bomb....

Rekordy

FRANCJA.

Zawdzięczając dzielnej załodze Rossi - Vigroux, lotnictwo francuskie osiągnęło w 1938 r. 2 rekordy międzynarodowe, a mianowicie:

na dystansie 2000 km., najpierw z obciążeniem 500, 1000 i 2000 kg. (średnia 436 km/godz.), później na dystansie 5000 km., również z obciążeniem 500 i 1000 kg. (średnia 401 km/godz.). Rekordy te ustanowione zostały na aparacie Amiot 370.

W dziedzinie lotnictwa kobiecego, w 1938 r. Francja odniosła duże sukcesy: rekord lotu w linii prostej, ustalony przez Elżbietę Lion (4.066 km.) został pobity przez Andrée Dupeyron, która przeleciała 4.366 km. (Oran — Tel el Laham, Irak). Dwie te pilotki, zarówno jedna jak i druga, leciały na aparatach Caudron „Aiglon - Renault“ 100 CV.

Wreszcie słynny pilot francuski Maurice Arnoux, dorzucił do swego wieńca zwycięstw w 1938 r. nie tylko wygraną w zawodach Coup Zenith, ale również rekordy szybkości w kategorji 4 do 6,5 ltr. na dystansie 1000 km. (319 km/godz.) i 2000 km. (317 km/godz.), lecąc na swoim aparacie Caudron „Rafale“.

Na samolocie zaś myśliwskim Caudron C 684 ten sam pilot osiągnął 373 km/g., ustalając rekord szybkości na dystancie 1000 km w kategorii 6,5 do 9 ltr.

NIEMCY.

Lotnictwo III-ej Rzeszy zajmuje lwią część królestwa rekordów lotniczych w 1938 r. Wygląda to następująco:

W dziedzinie szybkości, rekord na dystansie 1000 km. ustalił słynny Ernst Udet, osiągając 634 km/godz. na aparacie Heinkel HE 112, deklasując przy tym rekord szybkości samolotów bombowych (611 km/godz.) i bijąc poprzedni rekord włoski (Furio Niclot) o 80 km.

W kategorji samolotów o silnikach małolitrażowych (2—4 ltr.), na aparacie Arado 79, osiągnięto w Niemczech szybkość 229 km/godz. Stale w „Królestwie“ szybkości, ale już z obciążeniem użytecznym, załoga Ritz - Szmidt, na hydroplanie Heinkel bije rekordy na dystansie 1000 i 2000 km. z obciążeniem 500, 1000 i 2000 kg., osiągając szybkość 329 km/godz.

W dziedzinie rekordów wysokości, nowy czteromotorowiec Junkers 90 osiąga 9.312 m. z obciążeniem 5000 kg. i 7.242 m. z obciążeniem 10.000 kg. (!)

Rekord lotu w linji prostej dla hydroplanów ustala von Engel na wodnopłacie Dornier DO.18, przelatując 8.387 km. z Darmouth do Caravellas (Brazylja).

Wreszcie helikopter Focke-Wulf 61 pilotowany przez Achelis i Bode, przelatuje z Bremy do Rangsdorfu, ustalając rekord dystansu 230 km. dla tego typu aparatów. W dziedzinie szybownictwa Niemcy ustalają rekordy długości trwania lotu dla szybowców dwumiejscowych (23, 41 i 50 godzin).

WIELKA BRYTANJA.

Lotnictwo angielskie może poszczycić się tylko dwoma rekordami w 1938 r., ale zato rekordami pełnowartościowymi.

Pierwszy, to rekord długości lotu bez lądowania dla hydroplanów, który to rekord tak zachwycił Niemców. Ustalił go kpt. Bennett, przelatując z Dundee do ujścia rzeki Orange dystans 9.600 km. (hydroplan Mercury).

Drugi rekord jest również lotem w linji, prostej bez lądowania, ale dla samolotów lądowych. Był to pamiętny lot eskadrowy 3 aparatów bombowych Vickers Wellesley, pod dowództwem koman. Hellet, jednomotorowych, startujących z Ismailia (Egipt). Dwa z tych samolotów doleciały i wylądowały w Port Darwin (Australia) po przebyciu 11.530 km., trzeci zaś bombowiec, który również pobił poprzedni rekord światowy, należący do lotników sowieckich, wylądował na wyspie Timor (archipelag Malajski), około 500 km. od Australji.

WŁOCHY.

Lotnictwo włoskie w dalszym ciągu w 1938 r. kontynuowało swoją specjalność w dziedzinie rekordów szybkości z obciążeniem użytecznym.

Na dystansie 1000 km. z obciążeniem 2000 kg. lotnicy włoscy ustalają rekord szybkości, wynoszący 472 km/godz.

Na dystansie zaś 2000 km. z obarczeniem 2000 kg. wynik osiągnięty wynosił 468 km/godz.

Wszystkie te loty były dokonane na aparatach Savoia - Marchetti S. 79. W kategorji hydroplanów, rekord szybkości z obciążeniem 2000 kg. na 1000 i 2000 km. ustala pilot Stoppani, osiągając szybkość 402 km/godz. i 396 km/godz., lecąc na aparacie Cant Z 509.

Wreszcie jeden z triumfów godnych pozazdroszczenia, rekord wysokości, zostaje ustalony przez płk. Pezzi, który osiąga 17.083 m. na dwupłacie Caproni (motor Piaggio).

JAPONJA.

Lotnictwo japońskie wykazało swoją aktywność na arenie międzynarodowej w 1938 r. tylko jednym wyczynem, który jednak przez 6 lat nie mógł być osiągnięty, mimo szeregu prób, podjętych przez lotnictwo różnych państw. Jest to rekord długości lotu w obwodzie zamkniętym i ustalił go komendant Juzo Fujita ze swoimi dwoma towarzyszami. Wynosi on 11.600 km. i jest lepszym o 1000 km. od poprzedniego rekordu z 1932 r. (Bossoutrot - Rossi).

Samolot japoński, który pobił rekord, był to jednopłatowiec o pięknej nazwie „Skrzydła wieku“.

CZECHY.

Lotnictwo czeskie posiada doskonałe wyniki w kategorii małych samolotów o ograniczonym litrażu cylindrów. Pomiędzy wynikami najbardziej dobrymi, należy wymienić rekord wysokości w kategorji 2 do 4 ltr., ustalony przez majora Brazda (7.500 m.) i rekord dystansowy pilota Ambruza (4.175 km.), który przeleciał z Pragi do Hartumu (Afryka).

Z. S. S. R.

Lotnictwo sowieckie w 1938 r. zaznaczyło się przez rekordy wysokości samolotów o silnikach z ograniczonym litrażem. W kategorji 6,5 do 9 ltr., lotnicy sowieccy osiągają wysokość 7.266 m., później 7.985 m. na jednopłatach i 6000 m. na dwupłatach.

W dziedzinie zaś rekordów kobiecych, lotniczka Paulina Ossipenko zagarnęła rekord na dystansie zamkniętym dla hydroplanów, później zaś ustaliła międzynarodowy rekord światowy (kobiecy) lotu w linji prostej (Moskwa - Eworon), przelatując 5.947 km. i bijąc poprzedni rekord francuski Andrée Dupeyron.

U. S. A.

W stosunku do swej wielkości i potęgi lotnictwo amerykańskie nie błysnęło w 1938 r. żadnymi rekordami poważniejszymi, co jest dla stosunków amerykańskich rzeczą dziwną i ciekawą. Tylko pilot Robert Bryant ustala rekord dla maleńkich samolotów (litraż mniejszy niż 2 ltr.), przelatując 1.631 km.

Wielkie raidy i podróże

Równocześnie z ustalaniem rekordów i walką o nie, rok 1938 był bogaty w cały szereg raidów powietrznych i podróży naprawdę imponujących.

We Francji, lotniczka Elisabeth Lion bez lądowania przebywa trasę Paryż - Tunis - Paryż w ciągu 18 godz. 14 min. na aparacie Caudron „Aiglon“ 100 CV.

W Niemczech odkąd dwie podróże długodystansowe kpt. Hencke i jego 3 towarzysze na aparacie Focke - Wuef 200 „Condor“, a mianowicie:

Berlin — New - York (256 km/godz.) i New - York — Berlin (300 km/godz.), później zaś Berlin - Tokio w 46½ godz. przy przeciętnej 325 km/godz.

W WIELKIEJ BRYTANJI ZAŁOGA Clouston i Rickett na aparacie Havilland „Comet“ przebywa czterokrotnie imponującą trasę, łączącą Anglję z Nową - Zelandją:

Londyn — Sydney (209 km/g.), Sydney — Londyn (130 km/godz.), Londyn — Wellington (189 km/godz.) i Wellington—Londyn (180 km/godz.). Wreszcie samotny lotnik Broodhent, łączy Australię z Anglią w 5 dni i 5 godzin, bijąc o 13 godzin poprzedni rekord lotniczki Jean Batten.

WE WŁOSZECH odbył się raid trzech Savoia - Marchetti S.79 pilotowanych przez Bisco, Mussolini (syn) i Moscatelli, które przeleciały z Rzymu do Rio - de - Janeiro.

W POLSCE nie możemy pominąć raidu pilota mjr. Makowskiego, który na samolocie Lockheed - Electra, poprzez Amerykę Południową, Burbank przybył do Warszawy, przelatując 22.000 km.

W U. S. A. w 1938 r. mieliśmy gigantyczny lot dokoła świata Howarda Hughes, ze swymi towarzyszami, który przeleciał 23.000 km. w 3 dni 19 godz. i 34 minut, odbywając trasę New - York - Paryż - Moskwa - Omsk - Jakuck - Fairbanks - Minneapolis - New - York.

Nie wolno nam również zapomnieć o „przypadkowej“ fantastycznej podróży Douglas'a Corrigan z New - York do Dublina na starym aparacie Curtiss „Robin“ 175 CV i wreszcie o locie konstruktora Sewerskiego na samolocie P.35, który przebył New - York - Los - Angeles w rekordowym czasie 10 godzin 8 minut.

***

Nie można wreszcie pominąć milczeniem całego szeregu eksperymentalnych i próbnych podróży przelotu Atlantyku Północnego, które czyniło lotnictwo francuskie angielskie i niemieckie w 1938 r.

Z. DALL.

Rola witamin

Wpływ odżywiania

na zycie jednostek i narodów

Ciekawe doświadczenia z dziedziny odżywiania przeprowadza dr. Robert Mc. Carrison w Indiach. Zwróciwszy uwagę na dziwną różnicę we wzroście plemion hinduskich, począł badać ich jadłospisy, dochodząc do wniosku, że wygląd i charakter narodu w dużym stopniu zależny jest od odżywiania. Dr. Mc Carrison hoduje białe szczury, pochodzące z jednej rodziny, stosując do nich różne diety. Wyniki są nader ciekawe. W pierwszej klatce — duże, krępe szczury o szorstkiej sierści i szczeciniastych wąsach; spokojne, ale nie dające się bezkarnie zaczepiać — to karmione białym chlebem, powidłami, gotowanym mięsem i rybami. Obok, równie duże szczury, o gładkiej sierści, łagodne i ciche — to szczury do których stosowano dietę plemion hinduskich Sikhów i Patanów. Zdrowe, lecz niewiele co większe od myszy — to szczury karmione jak Madrasi. Jeszcze dalej szczury średniej wielkości, grube, o lśniącej sierści i długich cienkich wąsach — to karmione mięsem i wymyślnymi sosami i sałatkami o ostrych przyprawach. Sąsiedzi ich, małe chude szczurki, pełne energii kręcą się po klatce. Ryby, ryż i kraby — oto pożywienie tych szczurów (podobnie jak Japończyków). Wierzyć się nie chce, że wszystkie zwierzęta pochodzą z jednego szczurzego rodu.

W Japonii uczeni zainteresowali się sprawą wpływu witamin na wzrost. Niezadowoleni ze swego małego wzrostu Japończycy przeprowadzają badania nad odpowiednią dietą. W potrawach, spożywanych w Japonii, brakuje soli nieorganicznych i witamin A i B.

Dyrektor Cesarskiego Instytutu Odżywiania w Tokio wypróbował sposób suszenia i proszkowania pewnych ryb, zawierających potrzebne sole i witaminy. Tym preparatem posypywano posiłki wybranej grupie dzieci szkolnych. Po czterech latach stwierdzono, że dzieci te ważą przeciętnie o pięć kilo więcej, łatwiej znoszą choroby i są wyższe o kilka centymetrów od swych rówieśników.

Wielu ludzi cierpiących na rozmaite choroby po prostu źle się odżywia. Zanim Amerykanie wprowadzili białą mąkę i inne „cywilizowane" pokarmy na Hawai, mieszkańcy tamtejsi mieli zdrowie i piękne zęby. W ostatnich latach 80 Hawajczyków cierpi na próchnicę zębów. Do wybranej grupy tysiąca dzieci zastosowano dietę ich przodków. W pierwszym roku próchnica spadła do 40 procent, a po czterech latach do 8 .

Leczenie przy pomocy muzyki

Przed medycyną otwierają się zupełnie nowe horyzonty

Ostatnio kilku uczonych amerykańskich ogłosiło prace na temat wpływu muzyki na życie ludzi i zwierząt. Spostrzeżenia swoje opierają oni na obserwacji z życia codziennego, twierdząc, że istnieje pewien ścisły związek pomiędzy układem nerwowym a rytmami muzycznymi, słyszanymi w życiu codziennym. Obserwacje te, rzecz prosta, można najlepiej przeprowadzić w wielkich zbiorowiskach ludzkich, jakimi są miasta amerykańskie, gdzie życie miejskie tętni ogłuszającym rozgwarem i hałasem. Od klaksonu samochodowego i syreny parowozu aż do wspaniałych orkiestr symfonicznych roztacza się ta dziedzina obserwacji psychologów, muzykologów i neurologów amerykańskich. Twierdzą oni, że rytmy muzyczne wywierają pewne wpływy z góry określone na kształtowanie się psychiki ludzkiej, skoro dziecko usypia najlepiej przy dźwiękach łagodnej kołysanki Mozarta czy Schuberta, podczas gdy zawrotny rytm „Bolera" Ravela może wywołać w duszy słuchacza nastrój podekscytowania i podrażnienia. Tak samo muzyka wywiera duży wpływ na ludzi chorych psychicznie i umysłowo. Podstawową tezą uczonych amerykańskich jest to ,że rytm wpływa zawsze na skoordynowanie czynności psychicznych (np. dźwięki marsza, przy wtórze którego maszeruje oddział wojska), a arytmia działa destrukcyjnie i powoduje zaburzenia pewnych ośrodków psychicznych.

Stąd wynika szereg teoryj, głoszonych przez najpoważniejszych psychologów i psychiatrów. Twierdzą oni naprzykład, że istnieją określone rytmy, które mają zbawienny wpływ przy leczeniu tuberkulozy ,ale jednocześnie stosowane przy schorzeniach nowotworów nie dają żadnych rezultatów. Dr. Hoover z Filadelfii stwierdza z całą stanowczością, że istnieją rytmy i tonacje ,które sprzyjają rozwojowi gruźlicy, niszcząc jednocześnie ognisko nowotworowe. Tak więc przed nowoczesną medycyną, operującą w większej części środkami chemicznymi, a ostatnio i psychoanalizą, otwiera się nowa dziedzina eksperymentów, stosowanych dotychczas w wypadkach zaburzeń ośrodków psychicznych. Stwierdzono np., że muzyka szopenowska działa kojąco, że zdolna jest uśmierzać stany podrażnienia nerwowego, depresji, irytacji — znacznie skuteczniej, niż hydroterapia czy zastrzyki.

Pewien lekarz z Boston dr. Nightingale, przeprowadził ciekawe badania na kilku grupach swych pancjentów. Flegmatykom i melancholikom zalecił słuchanie utworów o szybkim, nerwowym rytmie, zaś innym, o zbyt wybujałym temperamencie, zalecił audycje, złożone z utworów o rytmie powolnym. Metoda ta, według dr. Nightingale, w 60 proc. dała doskonałe rezultaty.

W ubiegłym roku w Paryżu odbył się kongres lekarski pod nazwą „Stanów Generalnych Zdrowia Publicznego", na którym poruszono sprawę terapii muzycznej, wygłaszając wiele referatów, które każą przypuszczać, że przed tą dziedziną otwierają się zupełnie nowe horyzonty.

Żyjemy o 13 lat dłużej

Jeszcze w końcu XIX stulecia przeciętna długość życia ludzkiego obliczano na 44,4 lata, podczas gdy obecnie uczeni szacują przeciętny wiek człowieka na 57,6 lat, a zatem w ciągu ostatnich 30-tu lat życie ludzkie uległo przedłużeniu o 13 lat.

Jak twierdzą uczeni, do tak znacznego przedłużenia przeciętnego wieku człowieka przyczyniły się bardziej higieniczne warunki życiowe, a przede wszystkim racjonalniejsze odżywianie się. Zauważyć należy, że również przeciętna wzrostu człowieka jest obecnie o 5 cm. większa niż przed 100 laty.

Najczęstszą przyczyną śmierci jest choroba serca

Co skraca nam życie

i jakie są warunki przedłużania życia ludzkiego

Jak wykazuje statystyka, przeciętna ludzkiego życia wydłużyła się w ostatnim stuleciu o lat dwadzieścia — ale, głównie dzięki zmniejszeniu się śmiertelności wśród niemowląt i dzieci. Jeśli weźmiemy pod uwagę tylko osoby powyżej lat trzydziestu pięciu, przekonamy się, że przeciętna ta nie przedłużyła się ani o rok. Przeciwnie, prawdopodobieństwo dożycia lat 60 — 70 jest dziś mniejsze, niż było przed stu laty, a człowiek, który umiera ze starości, jest fenomenem — i to pomimo niezwykłych postępów medycyny i chirurgii.

Napwiększym wrogiem ludzkości są choroby, głównie: choroby serca, rak, gruźlica, apopleksja, zapalenie płuc, choroby nerek, zapalenie wyrostka robaczkowego, cukrzyca — no i nieszczęśliwe wypadki.

Pierwszym warunkiem długiego życia jest doroczna konsultacja u lekarza, by przeprowadził gruntowne badanie całego organizmu. A jednak niewielu się stosuje do tego, przeważnie zaś składają wizytę lekarzowi dopiero wtedy, gdy choroba jest już daleko posunięta. Badanie przeprowadzone w odpowiednim czasie może wielu chorobom zapobiec; analiza wykazuje początki cukrzycy, którym lekarz może zapobiec stosując odpowiednią dietę, lub w gorszym wypadku zastrzyki insuliny. Ogniska zakażne w zębach, migdałach itd. nieraz powodują choroby serca lub artretyzmu. Przy gruźlicy i raku prześwietlenia dają możność wykrycia choroby i stosowania odpowiedniego leczenia.

Najczęstszą przyczyną śmierci są choroby serca, na co wpływa głównie: przemęczenie i nieracjonalne odżywianie. Coraz szybsze tempo współczesnego życia zmusza organizm ludzki do coraz większych wysiłków, a przyrost wagi te wysiłki utrudnia, przeciążając pracą serce, arterie i nerki. Rozsądne odchudzanie i odpoczynek to najlepsza gwarancja zdrowia.

Jeszcze trzydzieści lat temu gruźlicę traktowano jako chorobę niemal nieuleczalną, obecnie, dzięki promieniom Rentgena, szczepionkom przeciwgruźliczym i racjonalnej metodzie leczenia, straciła ona wiele ze swej grozy, chociaż zbiera jeszcze wiele ofiar, szczególnie wśród młodzieży. Toteż młodzież należy otoczyć troskliwą opieką. Ale, jak mówi dr. Edward L. Trudeau, pierwszy lekarz stosujący nowoczesną metodę leczenia, „należy po prostu pootwierać okna, położyć się do łóżka i nie tracić odwagi".

Diagnoza zapalenia wyrostka robaczkowego jest dość łatwa. Częste niestrawności i bóle w dolnej części brzucha nasuwają już podejrzenia. Nie należy wtedy stosować środków przeczyszczających, gdyż może to spowodować pęknięcie wyrostka i zapalenie otrzewnej. Najskuteczniejszym zabiegiem jest operacja. Jedynie daleko posunięta choroba raka nie poddaje się dotąd leczeniu — to też jedynym ratunkiem jest wczesne wykrycie choroby i usunięcie narośli drogą zabiegu chirurgicznego.

Nieszczęśliwych wypadków łatwo uniknąć przy odpowiedniej uwadze.

Posiada dwa serca

normalnie funkcjonujące

Lekarze w Sidney stwierdzili u pewnego mieszkańca dwa normalnie funkcjonujące serca. Ofiarowano mu kilka tysięcy funtów za odstąpienie ciała po śmierci do dyspozycji wydziału lekarskiego tamtejszego uniwersytetu.

Nowe odkrycia w medycynie

Profesor Instytutu Medycznego w Stockholmie, Gösta Hagqvist, dokonał odkrycia, które przyczyni się niezawodnie do skuteczniejszego opanowania niektórych chorób związanych z paraliżem, jak paraliż dziecięcy, zapalenie opon mózgo-rdzeniowych, oraz śpiączka. Po dwuletnich studiach i doświadczeniach udało się prof. Hagqvistowi wykryć grupę nieznanych dotąd włókien nerwowych. W wyniku przeprowadzonych eksperymentów okazało się, że nerwy muskułów wywołujących mimikę twarzy składają się wyłącznie z tego rodzaju delikatnych włókienek. Odkrycie prof. Hagqvista ułatwi poznanie szeregu form paraliżu, na razie jednak nie znalazło zastosowania praktycznego, gdyż dokonane zostało przed niedawnym czasem. Wzbudziło ono już wielkie zainteresowanie i obecnie lekarze badają w klinikach możliwości zastosowania nowej teorii w praktyce. Odkryciem tym zainteresował się również kongres anatomiczny, który odbył się ostatnio w Lipsku oraz konferencja neurologiczna, jaka odbyła się przed kilkoma tygodniami w Stockholmie.

Prof. Hagqvist zasłynął już dawniej dzięki swym pracom naukowo badawczym. Przed kilku laty dokonał on klasyfikacji nerwów w ludzkim rdzeniu pacierzowym. Dzięki pomysłowemu systemowi kolorowania i fotografii zwiększonej 650 razy, prof. Hagqvist mógł dokonać pomiarów nerwów w rdzeniu. Nerwy te posiadają grubości od 1/1000 do 21/1000 mm. przy czym liczba cieńszych włókienek jest znacznie większa od grubszych. Ze względu na to, że szybkość impulsów nerwowych jest wprost proporcjonalna do grubości nerwów, analiza dokonana przez prof. Hagqvista posiada dużą wartość dla wiedzy medycznej.

Geografia... gruźlicy

Wykazy statystyczne amerykańskiego urzędu zdrowia zawierają dokładny obraz szerzenia się gruźlicy w różnych krajach. Ograniczono się przytym do rejestrowania tylko liczby zgonów, gdyż daje to większą gwarancję uniknięcia pomyłek niż przy obliczaniu ogólnej liczby zachorowań. Obliczenia opierają się na przeciętnej zgonów za okres od 1931 do 1935 roku i mają za podstawę ilość zgonów na 100.000 mieszkańców.

Najwyższy procent zgonów na gruźlicę wskazuje republika Chile, gdzie cyfra ta wynosi 224,8. W kolejności następuje Finlandia, gdzie, pomimo doskonałych warunków higienicznych, sanitarnych, śmiertelność na gruźlicę sięga 175,6; dalej idzie Estonia z cyfrą 172,0; Nowa Funlandia — 163,3; Bułgaria — 149,2; Węgry — 148,2; Japonia — 137,5, Czechosłowacja — 130,0, Francja—125,1; Urugwaj — 114,7, Norwegia 110,0; Litwa — 100,8, Szwecja — 94,5; Hiszpania — 93,3; Szwajcaria — 81,7; Italia — 73,3; Anglia — 67,2; Niemcy — 62,6; U. S. A. — 54,2; Kanada — 53,5; Dania — 46,8; Holandia — 44,7; Australia — 39,9; Nowa Zelandia — 33,1; Unia poł. afrykańska (tylko biali) — 30,7; Rodezja (tylko biali)—25,0.

Rozpiętość skali śmiertelności jest, jak widać z tej tabeli, ogromna i nie łatwo dająca się wytłumaczyć, gdy chodzi o kraje o wysokiej kulturze i dobrych warunkach materialnych oraz klimatycznych. Na ogół jednak, jeśli chodzi o rozwój tej strasznej choroby, śmiertelność z powodu gruźlicy zmniejszyła się prawie wszędzie, z wyjątkiem Japonii, Nowej Funlandii i Labradoru.

Państwowe Instytuty

Zdrowia Publicznego

Z inicjatywy rządu szwedzkiego powstał w Sztokholmie Instytut Zdrowia Publicznego, o szeroko zakreślonej działalności. Zadaniem Instytutu będzie prowadzenie akcji profilaktycznej, podnoszenie stanu zdrowotnego ludności, propaganda higieny wśród najszerszych mas, wreszcie ścisła kontrola środków żywności, jak również wpływanie na działalność zawodowych higienistów. W każdym z tych działów Instytut szwedzki przeprowadza prace badawcze, których wyniki są w ścisłej zależności od prac przeprowadzanych w praktyce.

Poza tym Instytut zajmuje się kształceniem higienistów społecznych i zawodowych, jak również specjalizacją lekarzy państwowych w dziale higieny społecznej (inspektorów zdrowia, okręgowych opiekunek zdrowia itp.).

Szwedzki Instytut Higieny mając ścisły kontakt z wydziałem higieny w Instytucie karolińskim, akademicką uczelnią medyczną, oddaje swe bogate i zasobne laboratoria i urządzenia techniczne dla użytku kształcącej się młodzieży.

Na polu higieny społecznej nowy Instytut zwraca szczególną uwagę na stosunki mieszkaniowe ludności, wpływ mieszkania na wynik pracy zawodowej, rozwój dziecka i matki, stopień nasilenia gruźlicy. Instytut opracowuje również dokładne zestawienia statystyczne obrazujące stan zdrowotności w państwie i postępy higieny społecznej wśród ludności miast i wsi.

Lekarze higieniści kształceni przez wspomniany Instytut specjalizują się w dziale chorób zawodowych, badaniu stanu zdrowia kobiet i młodocianych trudniących się pracą zarobkową, wreszcie w prowadzeniu wnikliwych studiów nad problemem czasu pracy i racjonalizacji pracy.

W dziedzinie badań środków żywności przede wszystkim zadaniem Instytutu jest stwierdzenie jakości produktów żywnościowych i usuwanie z rynku produktów szkodliwych dla zdrowia, poza tym badanie żywności z punktu widzenia jej wartości odżywczych, zasobności w kalorie, witaminy i tłuszcze.

Nowa instytucja szwedzka ma swoje odpowiedniki w Polsce w działalności Państwowego Instytutu Higieny i Ubezpieczalni Społecznych.

Można żyć 136 lat

ale na wyżynie Pamiru

Jeśli wierzyć danym ogłoszonym przez statystykę oficjalną — to najzdrowszym krajem na świecie jest wyżyna Pamiru. Jak wykazano statystycznie — w kraju tym największa ilość ludzi dochodzi do długowieczności. Podobno na 10.000 mieszkańców naliczono tam aż 87 mężczyzn w wieku 130 — 136 lat. Również wśród kobiet pamirskich panuje długowieczność, chociaż procentowy stosunek staruszek jest mniejszy niż wśród ludności męskiej, bowiem, jak wykazują statystyki na każde 10.000 kobiet przypada 51 dochodzących do 120 lat.

Ciekawa statystyka

Według oficjalnych statystyk, w ciągu roku 1937 zmarło w Stanach Zjednoczonych 3.277 lekarzy. Najczęstszą przyczyną śmierci lekarzy amerykańskich okazała się choroba serca. Zanotowano 1.320 wypadków zgonu na serce, 392 zgony spowodowane zostały natomiast zapaleniem płuc. Na trzecim miejscu znajduje się skleroza, która spowodowała 382 zgony. Inne choroby stały się przyczyną zgonów w następującym stosunku: rak (311), zapalenie nerek (172), cukrzyca (73), uremia (63), choroby moczopłciowe (73), grypa (43), gruźlica (56), uwiąd starszy (21) itd. 151 lekarzy zginęło w wypadkach, z czego 71 w wypadkach samochodowych, 37 przy upadku, 4 w katastrofach lotniczych oraz 4 wskutek zatrucia lekarstwami. Zarejestrowano także 2 wypadki zgonu wywołane elektryzacją i 2 z powodu promieni Rentgena. 52 lekarzy popełniło samobójstwo.

Oświata w Polsce

Wielka konferencja oświatowa w Warszawie

We czwartek odbyła się w sali Izb i Organizacyj Rolniczych w Polsce przy ul. Kopernika wielka Konferencja Oświatowa, zwołana przez Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP). Poświęcona była rozważeniu kryzysu oświatowego w Polsce, zwłaszcza na wsi. Na sali byli obecni delegaci około 50 STOWARZYSZEŃ nauczycielskich i oświatowych w Polsce. Robotnicze organizacje oświatowe (TUR, wydział oświaty ZZK i t. d.) były reprezentowane przez tt. Hryniewiczową, W.-Szymanowską, Czapińskiego, Fröhlicha, Świątkowskiego. Obszerna sala była pełna. Referatów wysłuchano z najwyższym zainteresowaniem. Dyskusja była bardzo ożywiona.

Zagaił konferencję prezes ZNP ob. Z. *Nowicki*, witając przybyłych. Przewodniczył znakomity uczony prof. *St. Kalinowski* w otoczeniu grona działaczy oświatowych.

Pierwszy referat: „Ogólna sytuacja oświaty w Polsce" wygłosił prezes *Z. Nowicki*. Referat był zwarty i bardzo treściwy. Referent wskazuje na przełom w oświacie polskiej, który zaszedł w r. 1930: liczba dzieci wzrasta w ciągu pięciu lat z 3,3 mil. na 5 milionów, tymczasem wydatki obniżają się o 30%. Ciężar walki z kryzysem szkolnym spada na barki nauczycielstwa. Próbuje się też ratować powszechność nauczania kosztem *obniżenia poziomu*. W przedszkolach mamy zaledwie 4% dzieci w wieku 4—6 lat. 10% dzieci w ogóle nie uczęszcza do szkoły. 700 TYS. DZIECI znajduje się poza szkołą. W szkolnictwie średnim nie przyjęto do szkół w r. 1937—38 — 22,000 młodzieży, w zawodowym 15.500. Mówca specjalnie podkreśla obniżenie POZIOMU szkół: wskazuje na przepełnienie izb na brak pomocy naukowych, na redukcję godzin nauczania, na złe uposażenie nauczycielstwa. W 7-klasowej szkole zredukowano godziny z 201 na 184, a więc o 1/2 etatu, co daje oszczędność około 2000 sił nauczycielskich. Wzrasta ilość szkół niżej zorganizowanych. Przeszło 50% uczniów kończy szkołę na poziomie 4-go oddziału. Pobór rekruta, zwł. na ziemiach zachodnich daje 20% *powrotnych analfabetów*. Szkolnictwo polskie ma charakter *stanowy* — bo wysokie opłaty i t. d. zamykają dzieciom chłopskim i robotniczym drogę do szkoły średniej i wyższej. Sprawa budownictwa szkół przedstawia się marnie.

Ob. *Ciekot*, wiceprezes Centr. T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych, mówił na temat „Szkolnictwo a rozwój wsi". W dosadnych słowach scharakteryzował niektóre izby szkolne na wsi, jako „*mordownie*". Mówił, że na wsi „należy zbudować *jeszcze jeden COP*— oświatowy". Podkreślił trudne warunki pracy nauczycielskiej na wsi — nauczyciel uważa wieś nierzadko za „miejsce wygnania" i stara się uciec do miasta. Referent przytacza szereg faktów, świadczących o tym, jak policja i administracja *zniechęcają* młodzież wiejską do pracy oświatowej zakazami organizowania występów dramatycznych i t. d.

Ob. *Bielecki*, prezes zjazdu rad szkolnych, omawia „Szkolnictwo powszechne na wsi" i charakteryzuje finansową stronę problemu. Krytykuje finansowe plany p. wicepremiera Kwiatkowskiego, który inwestycje kulturalne odkłada aż do III-go etapu planu inwestycyjnego.

Prof. Politechniki ob. *St. Kalinowski* w świetnym wywodzie daje syntezę „programu oświatowego w Polsce". Stwierdza, że uchwały Sejmu nauczycielskiego i oświatowego z przed 20 lat dotychczas nie zostały zrealizowane. Uzasadnia swe wnioski, dotyczące 1) udostępnienia nauki dla wszystkich; 2) bezpłatności i jednolitości nauczania, opartych na specjalnym sprawiedliwym podatku; 3) 7-klasowej szkoły, jako podstawy nauczania; 4) uniwersyteckiego wykształcenia dla nauczycieli (na razie specjalne kursy); 5) podniesienia (społecznego i materialnego) nauczycielstwa; 6) wielkiego 10-letniego planu oświatowego w Polsce itd.

Po referatach rozpoczęła się żywa DYSKUSJA. W toku tej dyskusji zabrał głos t. R. *Fröhlich* (imieniem TUR-a. Kom. Centr. Zw. Zawodowych i wydziału ośw. ZZK.) i wskazał na społeczną i polityczną stronę problemu oświatowego; tylko w warunkach pełnej demokracji problem oświatowy zostanie należycie postawiony i rozwiązany. Tow. *Weychert-Szymanowska* mówiła o zaniedbaniach w sprawie szkoły mniejszościowej.

Przedstawione przez organizatorów konferencji projekty uchwał nie były na ogół kwestionowane. Przedłożono tylko drobniejsze poprawki. Wobec tego konferencja uznała, że te uchwały stają się PODSTAWĄ DALSZEJ AKCJI oświatowej w Polsce, — prowadzonej przez reprezentowane na konferencji stowarzyszenia.

Niestety, nie jesteśmy w stanie przytoczyć uchwał w ich pełnym brzmieniu — z braku miejsca. Niektóre wnioski prof. Kalinowskiego przytoczyliśmy.

Ciekawe także są wnioski, przedstawione przez referentów ob. Ciekota i Bieleckiego. Żądają np. udostępnienia wszystkim dzieciom szkoły 7-letniej; szkoły niżej organizowane powinny być stopniowo *likwidowane*. Konferencja domaga się *powiększenia liczby etatów nauczycielskich* — aby zrealizować powszechność nauczania. Konferencja domaga się stworzenia na wsi szkolnego obowiązku *dokształcania* dzieci— po ukończeniu szkoły (14—18 lat). Konferencja zwraca uwagę na *ideologię* nauki szkolnej na wsi, która powinna być związana z potrzebami chłopa. Konferencja zwraca uwagę na konieczność tworzenia specjalnego *typu* nauczyciela dla wsi (a więc na konieczność wykładania w nauczycielskich zakładach naukowych — socjologii wsi, historii wsi i t. d.). Konferencja żąda stworzenia całego systemu oświaty *pozaszkolnej* (biblioteki, uniwersytety powszechne) i popierania społecznych wysiłków w tym kierunku.

Ale wszystkich uchwał nie przytoczymy. Jak widzimy, są poświęcone przede wszystkim WSI, bo istotnie wieś jest najbardziej zaniedbana. Jednakowoż obejmują całokształt oświaty w Polsce,— nawet szkołę wyższą (wnioski prof. Kalinowskiego).

W ten sposób konferencja spełniła doniosłą robotę. Sformułowała — obszernie i szczegółowo— stanowisko wszystkich tych organizacyj i grup w kraju, którym naprawdę zależy na poważnym rozwoju oświaty w Polsce.

K. CZ.

W sprawie Lwowa

List otwarty do p. ministra

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Od trzech stowarzyszeń polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie otrzymaliśmy list, który zwróci z pewnością uwagę p. Świętosławskiego, ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

RED.

W dniu 30 stycznia 1939 r., został zraniony kulą rewolwerową w nogę kol. Brückner Zbigniew, członek Polskiej Młodzieży Społeczno - Demokratycznej, stud. Politechniki Lwowskiej, który w grupie kolegów demonstrował na ul. Marszałkowskiej i Mickiewicza przeciwko terrorystom, urządzającym blokadę Uniwersytetu Jana Kazimierza. Strzał padł z bramy Uniwersytetu, przy ul. Mickiewicza z ręki endeckiego bojówkarza. Zaznaczyć należy, że manifestujący nie wykazywali żadnych agresywnych zamiarów w stosunku do blokujących.

Podając powyższe do wiadomości p. Ministra W. R. i O. P. i opinii publicznej opatrujemy naszą wiadomość następującym komentarzem:

Podkreślił Pan, Panie Ministrze, w swym sejmowym przemówieniu, że ub. rok akademicki nie był rokiem spokoju, choć był rokiem ustępstw. Nigdzie nie udało się to chyba wyraźniej odczuć, niż na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Okres wpisów, miesiąc wrzesień, przyniósł już kilkadziesiąt wypadków ciężkiego pobicia, były dni, w których liczba wypadków, przekraczała 15, w klinice — miejscu badań lekarskich — rządziły wyłącznie (dosłownie!) bojówki, terror wyraził się m. in. w pobiciu dwuch lekarzy - Polaków, funkcjonariuszów Opieki Zdrowotnej. W owym czasie celem wysiłków Władz Uniwersyteckich było *niedopuszczenie powyższych faktów do wiadomości opinii publicznej — i inicjowanie polityki porozumienia z młodzieżą „narodową"*.

Nic nie zmieniło się w okresie późniejszym: bezkarność bojówek doprowadziła do dwu wypadków śmiertelnych. Nie zmieniła się również „polityka porozumienia". Władze Uniwersyteckie wzięły oficjalnie udział w uroczystościach Młodzieży Wszechpolskiej z okazji śmierci R. Dmowskiego, a J. M. Rektor odmówił zabawom akademickim, urządzanym w b. r. protektoratu honorowego.

Gdy młodzież endecka zagroziła konsekwencjami z powodu aresztowania dwu swoich bojówkarzy— Jego Magnificencja odpowiedział groźbą dymisji. Mimo, iż mamy za sobą dwa dni strajku zwykłego i jedną dobę strajku okupacyjnego, *nie doszło do żadnej reakcji Władz Uniwersyteckich, podobnie zresztą, jak poprzednio*.

Podczas ogłaszania blokady doszło do scen wręcz niesłychanych: większość młodzieży, zebranej w gmachu, próbowała wszelkich możliwych środków wydostania się z gmachu. Mimo przeszkód, stawianych przez bojówki, części studentów udało się wyjść przez okna.

Pozostałym bojówkarze odbierali dokumenty osobiste, grożąc spaleniem tych dokumentów w wypadku opuszczenia gmachu przez ich właścicieli. W tych warunkach musi upaść ostatecznie fikcja niepokonalnej przewagi endeckiej na Wyższych Uczelniach! Za stan — w którym bojówkarze bezkarni pod osłoną eksterytorialności lżą przez megafony władze państwowe i ostrzeliwują z rewolwerów studentów, demonstrujących na ulicy — są odpowiedzialne wyłącznie władze U. J. K. z J. M. Rektorem E. Bulandą na czele.

W swym przemówieniu poruszył Pan, Panie Ministrze fakt bierności reszty młodzieży. Czujemy się tym bardziej w prawie do poruszenia tych spraw, bo właśnie środowisko lwowskie może się poszczycić najsilniejszym oporem, stawianym fali endeckiego totalizmu. Dowodem tego jest inicjatywa tworzenia Niezależnych Bratnich Pomocy na Uniwers. i Politechnice Lwowskiej, poparta pół tysiącem podpisów. Dowodem tego regularnie powtarzane w ciągu ostatnich miesięcy napady na działaczy nie-endeckich, przy czym pragniemy zwrócić uwagę na znamienne stopniowanie: kol. kol. Wójcikowskiego i Lerskiego poraniono kastetami, Raczkowskiego — nożem, Brücknera postrzelono z rewolweru.

Na zakończenie pragniemy zwrócić uwagę, że ostatnie awantury endeckie we Lwowie wybuchły bezpośrednio po ostatnim przemówieniu Pana Ministra.

Sekcja Akademicka PPS we Lwowie
Polska Młodzież Społeczno-Demokratyczna
Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici"

Wkłady na książeczkach oszczędnościowych
Komunalnych Kas Oszczędnościowych

Największy przyrost wkładów na książeczkach oszczędnościowych ze wszystkich instytucji oszczędnościowych w Polsce wykazały w ciągu roku 1938 Komunalne Kasy Oszczędnościowe. Wkłady na książeczkach w KKO wzrosły o 42 miliony zł.

Na dzień 31 grudnia ub. r. wkłady na książeczkach oszczędnościowych KKO wynosiły 741 milionów zł. Jeżeli zaś dodamy do tego sumy z rachunków bieżących i czekowych, otrzymamy ogółem 844 miliony zł. wkładów.

II Kongres Robotniczego Tow. Turystycznego

Pierwszy dzień obrad

Dnia 2 lutego r. b., w wielkiej sali Domu Robotniczego w Trzyńcu rozpoczął obrady II Kongres Robotniczego Towarzystwa Turystycznego.

W obecności około 500 delegatów i gości po odegraniu przez orkiestrę hymnu państwowego i „Czerwonego Sztandaru", obrady zagaił przewodniczący Zarządu Głównego R.T.T. tow. Kaz. Domosławski, witając w serdecznych słowach licznie zebranych.

Na kongres przybyły delegacje z następujących miejscowości: Łódź, Warszawa, Radom, Częstochowa, Borysław, Włocławek, Przemyśl, Katowice, Orłowa, Świętochłowice, Chorzów, Sosnowiec i Trzyniec. Do prezydium Kongresu powołani zostali t. t. Piotr Kornuta (Trzyniec), prof. Józef Badura (Orłowa) i St. Krzynówek (Łódź). Zjazd 1-minutowym milczeniem i powstaniem z miejsc uczcił pamięć przedwcześnie zmarłego tow dr. Jerzego Michałowicza, inicjatora i twórcy RTT.

Następnie zjazd witali: p. kpt. Bortkiewicz imieniem P. U. W. F. i P. W., p. radca St. Sośnicki imieniem Min. Op. Społ. i p. L. Baldwin - Ramutt imieniem Ligi Popierania Turystyki, dyr Paprocki imieniem Centralnego Biura Wczasów, tow. Adam Walczak imieniem Zw. Zaw. Rob. i Rob. Przem. Włók., tow. Józef Kamiński imieniem Z. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego i OKR. PPS. Warszawa, tow. M. Nowicki imieniem WSM, tow. J. Krejza imieniem oddziału Trzyniec Zw. Rob. Przemysłu Metalowego, tow. A. Ćwiękała imieniem Oddziału Zw. Drukarzy i tow. J. Cesarski imieniem „Robotnika".

Wszyscy mówcy deklarowali pomoc i współpracę przy organizowaniu turystyki i wczasów robotniczych.

Podczas akademii w części artystycznej przygrywała świetna orkiestra smyczkowa „Siły" z Trzyńca, śpiewał chór „Siły" z Leszna Dolna i deklamował zespół „Siły" z Orłowej.

W pierwszej połowie lutego upływa

DWADZIEŚCIA LAT

od początków pracy Parlamentu Polskiego w Polsce Niepodległej.

Nasz numer niedzielny

Z DN. 12 LUTEGO

chcemy poświęcić ocenie dwudziestolecia nowoczesnego parlamentaryzmu polskiego.

Numer będzie zawierał szereg prac zasadniczych, wspomnień, fotografii. Chcemy przypomnieć atmosferę, otaczającą Pierwszy Sejm, chcemy uwypuklić wagę słów, wypowiedzianych przed dwudziestoma przeszło laty przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego:

„NIECH SPORY POLSKIE ROZSTRZYGNIE KRAJ W SWOBODNYM GŁOSOWANIU".

Zamówienia na ten numer i ogłoszenia do niego przyjmuje nasza Administracja Centralna: Warszawa, Warecka 7, tel. 513-80.

Hańba naszych czasów

Na podstawie opublikowanych w Pradze czeskiej dekretów wysiedleńczych, ma być również pozbawiony obywatelstwa czecho-słowackiego laureat nagrody Nobla, Tomasz Mann, który, jak wiadomo, uzyskał przed kilku laty obywatelstwo czecho-słowackie, po pozbawieniu go obywatelstwa przez hitlerowców.

Od Administracji

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom o odnowieniu prenumeraty na miesiąc Luty.

Rada Naczelna Partii

odbędzie się 25-go i 26-go lutego b. r. w Warszawie, w Domu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20 Początek obrad 25-go lutego o godz. 10-ej rano. W przeddzień Rady Naczelnej t. j. 24-go lutego b. r. odbędzie się posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S. o godz. 3-ej popołudniu w lokalu przy ulicy 3-go Maja 2 m. 68.

Sekretariat Generalny C.K.W.P.P.S.

Faszyzm w Portugalii

Odrębny typ



Ogólny widok Lizbony.

O życiu w „nowej" Portugalii pisze się obecnie dużo. Po francusku np. ukazał się ostatnio cały szereg książek, np. Sieburga „Nowa Portugalia", Schreibera i t. d. Coprawda, część tej nowej literatury o Portugalii ma wyraźnie *propagandowy* charakter...

Ale trzeba przyznać, że osobliwy, odrębny typ faszyzmu portugalskiego wywołuje powszechne zainteresowanie. Niektórzy coprawda dowodzą, że żadnego „faszyzmu" w Portugalii nie ma. Na tym stanowisku stoi np. — sam dyktator Salazar, profesor skarbowości z Coimbry. We francuskiej swej książce „Jak się podnosi państwo"? (Flamarion) umieszcza cały rozdział p. t. „Państwo portugalskie nie jest faszystowskie". Polemizuje tam z totalizmem bolszewickim i faszystowskim. Dla faszystów, powiada, partia —to państwo; ludzie (dla faszyzmu) egzystują tylko dla wielkości i sławy państwa. Nie, z tym Salazar się nie zgadza! Zresz



Salazar.

tą ,twierdzi, nawet religia w końcu staje się narzędziem państwa. I państwo w konsekwencji ucieka się do najgorszych gwałtów.

Ale te słowa nie są zbyt przekonywające. Można tylko (wraz z Sieburgiem) powiedzieć, że Salazar jest w swym postępowaniu *ostrożny*, posuwa się etapami. Liczy się z silną partią wojenną i katolicką. Chciał by, powiada Sieburg (str. 173) „stworzyć państwo autorytatywne, pozostawiając autonomię duszy ludzkiej".

Ale to nie zmienia faktu silnej faszyzacji Portugalii, wbrew zapewnieniom różnych publicystów i „propagandystów".

Obecnie wyszła (po polsku) książka p. B. *Łączkowskiego* p. t. „Zachodnia brama świata" (wyd. „Naszej Księgarni"). Dość obszerna książka, interesująco i inteligentnie napisana, daje dużo informacyjnego materiału o Portugalii, zebranego na podstawie własnych spostrzeżeń i przeprowadzonych rozmów. Jednakowoż ujęcie politycznego ustroju Portugalii, podejście do zagadnień socjalnych i t .d. budzi pewne *zastrzeżenia*. I czy nie zadużo panegiryków pod adresem Salazara? „Prowadzi naród szlakami *swej wielkości*" (str. 33) — zapewnia nas autor...

Totalizmu w Portugalii nie ma. — twierdzi p. Łączkowski. Może formalnie ma słuszność. Wszak np. konstytucja uznaje wolności obywatelskie; przynajmniej na papierze. Ale jak jest w rzeczywistości? Reżim jest oczywiście lżejszy, niż w „Trzeciej" Rzeszy, ale czy to zmienia istotę rzeczy?

Na czele państwa stoi prezydent, wybierany na lat 7. Sejm („zgromadzenie narodowe") składa się z 90 posłów, wybranych na 4 lata: oczywiście *WYŁĄCZNIE* z pośród rządowej *„UNII NARODOWEJ"*. Czy silną jest ta „Unia"? Otóż raczej niezbyt silna. Trudno określić jej rzeczywistą siłę, gdyż wielu opozycjonistów znalazło się, ze względów oportunistycznych, w szeregach Unii.. Stara historia! Autor powiada: „Znaczna część opozycjonistów chodzi po świecie z oficjalnym stemplem przynależności do Unii". Jest to organizacja, stwierdza p. Łączkowski, powołana z pośród przedstawicieli różnych kierunków politycznych, a konstrukcja jej przypomina polski Bezpartyjny Blok z przed kilku laty... Na czele jej stoi Salazar. To „luźny zlepek", twierdzi autor. Natomiast pozostaje niejasne takie twierdzenie (str. 120): „Nie ma (Unia) cech monopartii państw totalistycznych, pomimo *FAKTYCZNEGO MONOPOLU* działalności publiczno - politycznej". Zagadnienie partii (jednej czy wielu) w Portugalii nie zostało pono jeszcze zasadniczo rozwiązane...

Obok „Unii" istnieje jeszcze *„LEGION"*. Jest to techniczna obrona przeciwko ewentualnym próbom zamachów politycznych. Chodzi nie tylko o zamachy ze strony żywiołów radykalnych; chodzi także o partię wojskową, która uważa, że Salazar nie daje wojsku dostatecznej wolności. Otóż przeciwko ewentualnym zamachom kół wojskowych służą osoba prezydenta gen. Carmony i „Legion". Sieburg w swej cytowanej książce dowodzi (str. 139), że „Unia" traci na znaczeniu w miarę tego, jak „Legion" zyskuje. ,Legion" jest zresztą ćwiczony przez oficerów armii.

Czy obecny reżim jest trwały? P. Łączkowski ma wątpliwości. Broni reżimu „Legion". Bronią go



„PORTUGALIA NIE JEST KRAJEM MAŁYM" — MÓWIĄ PORTUGALCZYCY.

Na załączonej mapie widać stosunek kolonialnych obszarów Portugalii do obszarów Europy.

działa kątowników, stojących w porcie Lizbony i skierowane na stolicę. I co się stanie w razie zgonu Salazara? Nasz autor nie ukrywa bardzo *CIĘŻKIEGO POŁOŻENIA ROBOTNIKÓW*. Wygląda to tak z jego bardzo ostrożnych wywodów, że społeczną treścią dyktatury Salazara jest rozwój przemysłu (15-letni plan, zresztą w zakresie przemysłu wojskowego) *kosztem robotnika*. Reforma rolna także mało posuwa się naprzód.

Chcemy jednak zwrócić uwagę na jedną *OSOBLIWOŚĆ IDEOLOGICZNĄ* w ustroju portugalskim. Obok konstytucji istnieje tam t. zw. „Statut Pracy". Otóż obydwa te zasadnicze dokumenty podkreślają *ANTYETATYSTYCZNY* charakter gospodarki portugalskiej. Jest to dlatego ciekawe, że ustroje faszystowskie (Niemcy, Włochy) z reguły prowadzą gospodarkę etatystyczną, głęboko sięgając w życie gospodarcze, regulując całe życie przemysłowe. W Portugalii inaczej: cytowane dwa podstawowe dokumenty *ZAKAZUJĄ* (1) państwu zakładania własnych przedsiębiorstw i mieszania się do funkcjonowania istniejących. Dlatego też rozdział p. t. „Statut Pracy" jest zapewnie najciekawszy w książce p. Łączkowskiego. W konstytucji (str. 74) czytamy, że państwo nie może interweniować w dziedzinie gospodarki prywatnej, chyba w przedsiębiorstwach przez siebie finansowanych lub celem wyciągnięcia „wyższych" korzyść



Prezydent Carmona.

społecznych. A w „Statucie Pracy" ta myśl jest rozwinięta obszernie (art. 6). Dosłownie: *„Państwo winno ZREZYGNOWAĆ z wszelkiej bezpośredniej działalności przemysłowej lub handlowej,* czy przez stwarzanie przedsiębiorstw, konkurujących z przedsiębiorstwami prywatnymi, czy przez ustanawianie *MONOPOLI"*... Przedsiębiorstwa państwowe mogą powstawać jedynie *w zupełnie wyjątkowych wypadkach*... Państwo nie może brać bezpośredniego udziału *w administracji przedsiębiorstw prywatnych*. Chyba tylko wtedy, gdy je finansuje". Ciekawe tezy, co? Naturalnie, są zastrzeżenia: państwu wolno *„koordynować* różne formy życia gospodarczego", karać nieuzasadnione zawieszanie przedsiębiorstw i t. d. Ale widać chęć ograniczenia interwencji państwa do minimum. W ten sposób konstytucja i „Statut Pracy" stały się wyrazicielami interesów młodego kapitalizmu portugalskiego; podobno w ostatnich czasach ruch inwestycyjny jest znaczny.

Jak widzimy, portugalski faszyzm (może to faszyzm jeszcze nie całkowity, nie integralny?) ma odrębną fizjognomię. Dużo czynników wpłynęło na tę odrębność,— może nawet powszechnie znana gospodarcza zależność od Anglii.

Do tych ciekawych odrębnych form politycznych i gospodarczych Portugalii jeszcze wrócimy.

K. CZAPIŃSKI.

Współczesna sztuka brytyjska

w warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki

II.

W poprzednim artykule podałem w krótkim zarysie główne etapy rozwoju sztuki angielskiej, gdzie obok wpływów idących z zewnątrz powstała również samorodna twórczość plastyczna, której ojcem był Hogarth i pejzażyści z pierwszej połowy XIX wieku. Była więc tam tradycja dobrze ugruntowana i na kulcie pierwszorzędnych arcydzieł malarstwa oparta, było również odpowiednio wyrobione środowisko, które dzięki ogólnej zamożności tego potężnego narodu stworzyło nader korzystne warunki dla pracujących artystów. Ale w środowisku tym nie zawsze istniało zrozumienie dla twórczości nowej, zdobywającej w ciężkiej walce z zakorzenioną w umysłach i duszach estetyką dawnych form artystycznych, swoje prawo do życia. Z tych przyczyn po krótkim stosunkowo okresie promieniowania wpływów angielskich na sztukę europejską — nastąpił tam od drugiej połowy ub. wieku mniej interesujący okres przetrawiania na nowo dawnych zdobyczy i delektowanie się tradycją, co prawda dobrą tradycją — gdzie ceni się w artyście nie tylko jego oryginalną metodę twórczą i zdolności odkrywcze, ile solidne rzemiosło malarskie w sumiennym opracowaniu powierzchni płótna.

Ma to swoje dobre i złe strony — dobre, bo zmuszając malarzy do gruntownego poznania swego rzemiosła, stwarza tym samym solidną podstawę dla sztuki przyszłych pokoleń — złe, bo odwraca uwagę artystów od właściwych zadań sztuki, której część techniczna, rzemieślnicza stanowi jedynie

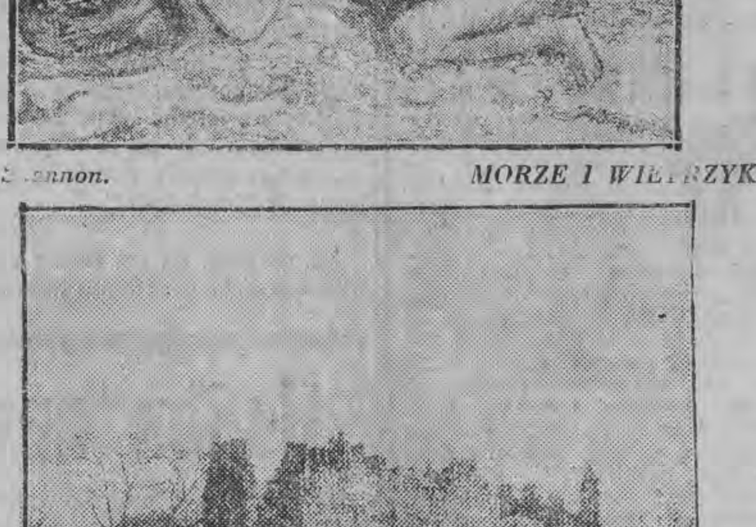


Ethel Gabain. „KOLOMBINA W PARYŻU".

środek a nie właściwy cel i sens malarskiego tworzywa. W sztuce



Ch. [illegible]nnon. MORZE I WIE[illegible]ZYK.



R. Rushbury. „L'ILE DE LA CITE" W PARYŻU

wymagamy dystynkcji wdzięku i potężnej wyobraźni — a wyobraźni tej nie zastąpi dokładne „pilowanie" płótna i poprawność formy, które zawsze prowadzą do akademizmu.

Ma jednak to malarstwo swą specyficzną egzotykę, której obecność wyczuwamy na każdym kroku w warsz. I. P. S-ie — ma swoją atmosferę w malowidłach przedstawiających spokojne wnętrza angielskich domów, owe zaciszne, pełne powagi a zarazem sentymentu, drobnomieszczańskie sadyby pewnego siebie i swego bezpieczeństwa, wyspiarskiego narodu.

tu dziełem nadzwyczaj charakterystycznym, nawiązującym poniekąd ideowo do cieszących się powszechnym uznaniem sztychów angielskich z XVIII-go i początku XIX-go wieku, które podziwiamy w środkowej sali I. P.S-u.

Z portrecistów zwraca uwagę utalentowany malarz Mc Ambrose Evoy, będący częściowo pod wpływem impresjonistów — dalej M. Gertler („ Portret matki"), wspomniany wyżej Orpen i Sir Walter Russel, których porównanie ze świetnymi portrecistami Albionu z XVIII w. wypadłoby atoli dosyć

Taka „Rodzina malarza" Sir Williama Orpena (1878 — 1931) jest żenująco. Niektórzy z tych współczesnych malarzy, to zwyczajni akademicy, zaledwie poprawni i nie dając swej sztuce żadnych godnych uwagi wartości.

Z pejzażystów na wyróżnienie zasługuje impresjonista Ivon Hitchens („Letnie kwiaty"), oraz P. Wilson Steer („Podbieracze gniazd"), o zwartej i bogatej zarazem materii malarskiej — zaś z malarzy martwych natur, D. Grant, Ch. Wood i interesujący w swej tabaczkowej gamie kolorystycznej, R. Medley.

Nieliczni moderniści jakoś nie dopisali. Mamy tam jednakowoż oryginalnego w swej formie uproszczonej P. W. Lawisa („Scena na czerwono"), dalej malującego pod wpływem kubistów W. Robertsa, a nawet nadrealistę P. Nasha („Gniazdo syreny"). Niezwykłym kompozytorem jest Stanley Spenser, którego malowidło „Zrywanie jabłek", o pewnych reminiscencjach sztuki Gauguina, jest jedną z najlepszych prac na wystawie. Ogólnie biorąc, malarze współcześni w Anglii dość słabo reagują na kolorowość natury — i tylko w akwareli ożywiają swe kompozycje mocniejszymi akcentami koloru.

Solidne w wykonaniu współczesne malarstwo wodne po tamtej stronie kanału — jest jednak nieco przereklamowane i bezwarunkowo ustępuje pierwszeństwa francuskim majstrom akwareli — natomiast grafika może naprawdę zainteresować nawet wybrednego widza.

Mam wrażenie, iż sztuka graficzna — to najmocniejsza pozycja brytyjskiej wystawy.

K. Winkler.



A. Mc. Evoy. MIDINETKA.

Zwycięstwo Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego w Borku Fałęckim

We wtorek 31 stycznia 1939 r. odbyły się wybory delegatów fabrycznych w Zakładach Przemysłowych „Solvay" w Borku Fałęckim. Zgłoszono 3 listy, a mianowicie: Nr. 1 Polska Praca (endecy), Nr. 2 Związek klasowy, Nr. 3 niezrzeszeni.

W wyniku głosowania na 397 uprawnionych do głosowania lista Nr. 1 Polska Praca otrzymała 27 głosów; lista Nr. 2 (klasowa) — 341 głosów; lista Nr. 3 (niezrzeszeni) 12 głosów. Wstrzymało się od głosowania 14 robotników, białych kartek oddano 3; 1 unieważniono. Wszystkie 5 mandatów zdobył Związek klasowy.

„Polska Praca", która rozpętała niebywałą agitację, poniosła całkowitą klęskę, bo poza głosami majsterków nie otrzymała ani jednego głosu robotniczego. Przez tydzień przed wyborami Borek Fałęcki był stale oblepiany olbrzymimi afiszami „Polskiej Pracy", w których roiło się od kłamstw i obelg pod adresem klasowego Związku. To też wynik głosowania był wyraźną odpowiedzią pod adresem kalumniatorów. Wynik potwierdził, że „Polska Praca" nie ma żadnych wpływów wśród robotników krakowskich.

Wymiar sprawiedliwości i sądownictwo

Budżet Min. Sprawiedliwości w Komisji senackiej

Komisja Budżetowa Senatu rozpatrywała w piątek budżet min. Sprawiedliwości.

W dyskusji zabrał głos m. in. sen. Bisping, który powiedział.

„Dekret o usprawnieniu postępowania sądowego z dnia 21 listopada 1938 r. pogorszył stan sądownictwa w wielu kierunkach. Przepis, że od wyroków w sprawach cywilnych, których wartość powództwa nie przekracza 1.500 złotych, nie przysługuje prawo zaskarżenia wyroku do Sądu Najwyższego, wytworzył tego rodzaju sytuację, że cała ludność wiejska została posbawiona możności odwołania się od wyroków sądów okręgowych do Sądu Najwyższego. Niejednolite ustawodawstwo, brak doświadczenia sędziów grodzkich, a często i sędziów okręgowych wytworzyć może sytuację, która wywoływać musi niezadowolenie. To samo niebezpieczeństwo wzbudza przepis tego dekretu o zniesieniu kasacji w sprawach karno - administracyjnych. W tych sprawach pozostała już tylko jedna instancja — sąd okręgowy, są to zaś sprawy niejednokrotnie bardzo zasadnicze dla ludności.

Została zwiększona opłata za skargi kasacyjne w sprawach karnych do 300 zł. Biorąc pod uwagę obecny stan materialny wsi, jest to równoznaczne z pozbawieniem znakomitej większości ludności możności zaskarżenia wyroku do Sądu Najwyższego. Poza tym w myśl postanowienia tego dekretu cały szereg spraw karnych został przekazany do właściwości sędziów grodzkich i jednocześnie została podniesiona właściwość w sprawach cywilnych, należących do sądów grodzkich, a mianowicie do 2.000 zł. Grozi to wytworzeniem zaległości w sądach grodzkich i zmusza do zastanowienia się, czy nie należałoby zwiększyć kadry sędziów grodzkich, a jednocześnie zmniejszyć ilość sędziów sądów okręgowych i apelacyjnych. Niskie uposażenie sędziów grodzkich, których pobory wynoszą 425 zł. miesięcznie, oraz zjawisko odżydzenia adwokatury, powodując, że ludzie bardziej zdolni występują z sądownictwa i przechodzą do adwokatury".

Wyjaśnień udzielał p. min. Grabowski.

Wojna Kozłowa z Dmuchawcem

600 osób na polu walki

Do Kozłowa (pow. Tarnopol) przybyła grupa parobczaków z pobliskiego Dmuchawca i wszczęła między sobą bójkę, do której po chwili wmieszało się 2 parobków z Kozłowa. Wkrótce na odsiecz grupie dmuchawieckiej przybyło około 100 osób z Dmuchawca, uzbrojonych w kije i siekiery. Przybyszów wyparła młodzież kozłowska za Obrody pomiędzy Kozłowem a Dmuchawcem.

Liczba uczestników bójki wzrosła tymczasem do 600 osób. Dopiero interwencja policji położyła kres formalnej bitwie, rozpraszając uczestników, którym odebrano kilka siekier. Przeciwko 27 osobom z Kozłowa i Dmuchawca sporządzono doniesienie do prokuratury, a 12 osób przekazano sądowi za udział w zbiegowisku i opór policji.

Taksówka rozbiła budkę

5 osób rannych na pl. Trzech Krzyży

W Warszawie na placu Trzech Krzyży wydarzył się wypadek samochodowy, pociągający za sobą ofiar w ludziach.

Przed domem nr. 9 przy placu Trzech Krzyży wpadł na chodnik samochód - taksówka nr. 3.772, prowadzony przez Jana Karwata, zamieszkałego przy ulicy Piusa XI-go 16. Samochód potrącił 4 osoby przechodzące i zgniótł budkę z papierosami, w której znajdowała się Michalina Lipkowska (Wiejska 5) lat 32.

Przechodnie oraz policjant, pełniący służbę na pl. Trzech Krzyży pośpieszyli z pomocą rannym. Spod kół samochodu wyciągnięto kobietę o nieustalonym na razie nazwisku i przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus w stanie bardzo groźnym. Po chwili przybyło zaalarmowane Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz udzielił pomocy Lipkowskiej, u której stwierdził złamanie lewego podudzia.

Poza tym opatrzył Bolesławę Chomecką (Smolna 15) lat 50, pracownicę domową. Uległa ona zmiażdżeniu prawego podudzia. Obie ranne kobiety przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Poza tym dwie osoby opatrzone były w pobliskiej aptece i odjechały do domu.

Aresztowany kierowca Karwat twierdził, że uległ zamroczeniu. Prawo jazdy otrzymał 30 grudnia ub. roku.

Prawo o dyscyplinie pracy zbiera w Z.S.R.R. krwawe owoce

Trybunał moskiewskiego okręgu wojennego skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie robotnika Morozowa za ciężkie poranienie majstra stachanowca Grigoriewa. Morozow dokonał zamachu na Grigoriewa za to, że ten zwolnił go z pracy w fabryce zgodnie z nowym dekretem o dyscyplinie pracy.

Proces toczył się przy drzwiach otwartych w obecności przeszło 1000 robotników moskiewskich. Prokurator w swej mowie oskarżycielskiej podkreśliwszy polityczne znaczenie procesu oraz wielką doniosłość nowego dekretu o dyscyplinie pracy, powiedział, że ludzie podobni do Morozowa, występujący przeciwko wzmocnieniu dyscypliny, winni podlegać najwyższemu wymiarowi kary — rozstrzelaniu. (PAT).

Wyprzedaż materiału wojennego w Czechosłowacji

W Dzienniku Ustaw Czecho-Słowacji ukazało się rozporządzenie rządowe, na podstawie którego ministerstwo obrony narodowej w porozumieniu z ministerium skarbu oraz innymi zainteresowanymi resortami upoważnione zostaje do przystąpienia do sprzedaży zbędnego materiału wojskowego. Wpływy stąd uzyskane zużyte będą na pokrycie zobowiązań skarbu państwa, zaciągniętych w okresie mobilizacji za dostawy wojskowe.

Strajk... reklamy i świateł

Sprawa konfliktu we francuskim przemyśle kinematograficznym, która już doprowadziła do zamknięcia wszystkich kin paryskich na znak protestu przeciw nowym podatkom widowiskowym, uchwalonym przez radę miejską Paryża, uległa ponownemu zaognieniu. Pertraktacje pomiędzy związkiem właścicieli kinoteatrów a Rządem, który interweniował w tej sprawie, nie dały żadnych wyników i władze skarbowe zawiadomiły właścicieli kinoteatrów, że zaczną pobierać opłaty według nowych stawek już w bieżącym miesiącu. Właściciele kin wobec tego postanowili podjąć na nowo akcję protestacyjną i jako pierwsze swe zarządzenie uchwalili wstrzymanie ogłaszania w prasie wiadomości o nowych filmach, usunięcie z tygodników filmowych wszelkiej propagandy politycznej, prowadzonej zazwyczaj zgodnie z intencjami Rządu, oraz zaniechanie oświetlenia zewnętrznego kin, odgrywającego, jak wiadomo, poważną rolę w charakterystycznym obliczu ulic Paryża w godzinach wieczornych.

Ze Stolicy Obuwia

W Chełmku, Stolicy Obuwia f-my Bata odbyła się uroczystość 20-lecia pracy Prezesa Firmy Pana A. E. Gabesama.

Łańcuch prasowy „GROMADY"

J. M. Borski, stały prenumerator „Gromady" wzywa do zaprenumerowania jej, sumptem 2 zł. rocznie, ttow.: Aszerównę, Kopelównę, Kopankiewiczową, Polichowską, Romana Boskiego, Niemyskiego tudzież Stojana Stefanowskiego.

Tow. Franciszek Śmigierzewski wpłaca na prenumeratę roczną „Gromady" zł. 2 i wzywa ttow.: Franciszka Kopa z Pruszkowa, Stefana Grabowskiego z Grodziska.

Tow. Wacław Kokosiński wpłacił zł. 2 (dwa) za roczną prenumeratę i wzywa do wpłacenia takiej samej sumy ttow. Józefa Fabisiaka, Józefa Hodermana, Aleksandra Horodyńskiego Józefa Kamińskiego, Felicję Nowacką i Adolfa Radomskiego.

Tow. Wanda Lipszycówna wpłaca 2 zł. i wzywa ttow.: Jadwigę Libkind - Lubodziecką, Krystynę Dąbrowską, Wandę Wojeńską i Magdę Gutkowską.

Tow. Jadwiga Libkind - Lubodziecka wpłaca 2 zł. i wzywa p. Jerzego Lubodzieckiego, tow. Juliana Hochwelda i Wandę Borkowską.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

45-Y NOKAUT POLSKIEGO BOKSERA WE FRANCJI.

Młody bokser polski wagi półciężkiej Stefan Olek, mieszkający stale we Francji, odniósł wczoraj wieczorem nowy sukces, nokautując w trzeciej rundzie amatorskiego mistrza północnej Francji Lenglet'a. Jest to 45 zwycięstwo przez k. o. odniesione przez polskiego boksera.

Olek jest dotychczas amatorem i ma zamiar przenieść się na stałe do Polski.

WIŚNIEWSKI WYGRAŁ WYŚCIG SYRENY NA ROLKACH.

W piątek wieczorem odbył się w hali Syreny mecz kolarski na rolkach z udziałem czołowych kolarzy polskich. Zawody zakończyły się zwycięstwem drużynowym Polonii. Drużyna Syreny została zdyskwalifikowana. Indywidualnie zwycięstwo odniósł Wiśniewski przed Wrzesińskim i Kiełbasą. Starzyński, który zajął pierwsze miejsce, został zdyskwalifikowany.

PIERWSZE MECZE NA MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH ŚWIATA.

W piątek rozpoczęły się w Bazylei i Zurychu hokejowe mistrzostwa świata. Pierwsze dwa mecze rozegrane przy pięknej pogodzie nie przyniosły żadnych niespodzianek.

W Bazylei Niemcy pokonały Finlandię 12:1 (2:1, 7:1, 3:0).

W Zurychu Czechosłowacja rozgromiła Jugosławię 24:0, uzyskując w pierwszej fazie gry 10 bramek, a w dwóch następnych tercjach po 7.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ GIER SPORTOWYCH AZS.

W piątek wieczorem rozpoczął się w Warszawie międzynarodowy turniej gier sportowych, organizowany przez warszawski AZS z okazji jubileuszu akademików warszawskich. W turnieju poza gospodarzami biorą udział reprezentacja akademicka Włoch, U. S. Ryga, akademicka reprezentacja Bukaresztu oraz koszykarze KPW. Poznań.

Pierwszego dnia rozegrano następujące spotkania:

W siatkówce panów AZS pokonał akademików z Bukaresztu 3:0.

W koszykówce pań U. S. Ryga wygrała z AZS 25:19 (14:7).

W koszykówce panów rozegrano dwa spotkania. KPW Poznań wygrał z AZS 64:29.

W drugim meczu reprezentacja akademicka Włoch odniosła zwycięstwo nad akademicką drużyną Bukaresztu 66:29.

NIEDZIELNE IMPREZY

w Warszawie:

W lokalu YMCA o 18-ej zakończenie międzynarodowego turnieju gier sportowych AZS.

W Ursusie o 12-ej mecz bokserski Forward — Czechowice.

W lokalu PUWF o 10-ej walne zebranie Polskiego Zw. Pływackiego.

Poza tym odbędą się dalsze rozgrywki o mistrzostwo Warszawy w grach sportowych.

Na prowincji:

W Krakowie mecz pływacki Cracovia — Dąb, pierwszy występ bokserów Cracovii w meczu z Sokołem, oraz turniej hokejowy Makabi.

W Zakopanem generalna próba narciarzy przed FIS i międzynarodowe zawody łyżwiarskie.

W Worochcie zakończenie marszu Szlakiem Drugiej Brygady Legionów i zawody narciarskie o Puchar Czarnohory.

W Cieszynie 7-y kongres Zw. Robotniczych stowarzyszeń sportowych R. P. oraz robotnicze mistrzostwa Polski w narciarstwie.

W Poznaniu mecz bokserski o mistrzostwo Polski Warta — Lechia.

W Inowrocławiu mecz bokserski o mistrzostwo Polski HCP — Boplania.

Zagranicą:

W Bazylei mecz hokejowy Polska — Kanada w ramach hokejowych mistrzostw świata.

W Rydze mistrzostwa łyżwiarskie Europy w jeździe szybkiej panów z udziałem zawodników polskich.

W Bukareszcie polscy pin-pongiści walczą na mistrzostwach Rumunii.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZADANIE Nr. 5

KRZYŻÓWKA

ul. W. W., Równe Woł.



Znaczenie wyrazów: pionowo:

1. Alfabet, 2. Duży pokój, 3. Przyimek — skrót „pod tytułem" — rzeka w Rosji, 4. Litera (fonetycznie) — nagroda (w obcym języku — (fonetycznie), 5. Podanie, baśń (skandynawskie) — narząd wzroku, 6. Pierwsze litery imienia i nazwiska Polaka, bohatera walk o niepodległość — nuta — miara powierzchni, 7. Miara długości, 8. Uroczysty obchód.

Poziomo: 1. Darowanie kary. 2. Napój alkoholowy. 3. Litera fonetycznie — posiada. 4. Kozioł — związek azotowy. 5. Rodzaj głosu (w śpiewie) — przysłówek. 6. Ofiaruje —rzeka w Italii — posiada (wspak). 7. Oranie, uciążliwa praca. 8. Ten, co odbiera.

Nagroda: książka.

ZADANIE Nr. 6.

WIZYTÓWKI

1. Sylen Kaz. De Ratt
2. Rom Zafir

Jaki jest zawód tych osób?

Nagroda: książka.

Rozwiązanie zadania Nr. 3 — rzeczywistość ta i nie ta nudzi go i brzydzi już, apolityk i esteta albo krócej zwykły tchórz. (Fraszka S. J. Leca).

Zadania Nr. 4: ...pobudka gra nam już...

Nagrody wylosowali:

1. Kazimierz Ziembiński, Kraków, Słoneczna 6A.
2. Edmund Dusza, Zawiercie, ul. Pomorska 26.

Rozwiązanie zadań z tego numeru należy nadsyłać do dnia 8.II b. r. na adres naszej Warszawskiej Redakcji (Warecka 7).

Aresztowanie groźnego bandyty

Wywiadowcy wojewódzkiego urzędu śledczego po energicznym dochodzeniu aresztowali w jednej z restauracyj we Włochach pod Warszawą groźnego bandytę, Jana Ignatowskiego, lat 44 i żonę jego Walerię.

Ignatowskiego ujęto w chwili, gdy z żoną planował napad na jednego z zamożnych mieszkańców Włoch. Ignatowski, będąc podchmielony, zdjął palto i powiesił na wieszaku, zapominając o wyjęciu rewolweru z kieszeni palta. Gdy wywiadowcy weszli do pokoju, w którym siedział Ignatowski z żoną, bandyta próbował podbiec do palta i wydobyć rewolwer, jednak wywiadowcy w porę założyli mu na ręce kajdanki. Bandyta miał dwa rewolwery automatyczne; przy żonie jego znaleziono przeszło 100 ładunków do rewolwerów, w specjalnie uszytych kieszeniach garderoby.

Aresztowany bandyta był członkiem bandy osławionego Wiktora Zielińskiego, t. zw. „krwawego Wiktora", zastrzelonego przez policję. Po zlikwidowaniu szajki przez policję, Ignatowski stanął przed sądem i został skazany na pięć lat więzienia. Po odbyciu kary ożenił się i wspólnie z żoną począł organizować szajki.

W ubiegłym tygodniu członkowie jego szajki zostali aresztowani.

Obecnie Ignatowski postanowił z żoną dokonać szeregu napadów. Aresztowanych Ignatowskich przewieziono do Warszawy i osadzono w areszcie przy wojewódzkim Urzędzie Śledczym.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 5 luty.

WARSZAWA I. 7.15 Pieśń. 7.20 Or. Straży Pożarnej. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 „F. I. S.". 8.20 Aud. dla wsi. 9.15 Muz. (płyty). 9.45 Nabożeństwo z Katedry w Lublinie. 11.10 Orkiestra Pawła Godwina (płyty). 11.45 Felieton programowy. 12.00 Hejnał. 12.03 Por. symf. (z Wilna). 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muz. obiadowa (z Poznania). 14.40 „Wszystkiego po trochu"—dla dzieci. 15.00 Aud. dla wsi. 16.30 Rec. wiolonczelowy Slayko Popowa (Bułgara). 17.00 Komedia Fredry: „Ciotunia". 17.50 Podwieczorek przy mikrofonie (z Katowic). W przerwie Chwila Biura Studiów. 19.30 „Dzień Polaka z zagranicy". 20.00 Ravel — suita (płyty). 20.15 Aud. inform. „F. I. S.". 21.30 „Radca Stroń gościem „Śląskiej Pozytywki". 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 14.30 Muzyka polska. Wyk.: H. Karbowska - Lenowska — sopran. Wł. Wochniak — skrzypce. 15.05 Stylizowane tańce różnych narodów (płyty). 16.00 Muz tan. 21.05 Kwartet smyczkowy (płyty). 22.05 Koncert Orkiestry Minneapolisu pod dyr. Eugene Ormandy z udziałem Fritza Kreislera — skrzypce (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 6 lutego.

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 „F.I.S.". 7.20 Muz. (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „Białe palce i białe zęby" — pog. dla dzieci młodszych. 11.15 Oryginalne kapele i chóry (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 13.00 Aud. dla kupców. 13.30 „Beethoven" — aud. dla gimnazjów. 15.00 „Jazda na nartach i jazda na książce" — aud. dla młodzieży. 15.30 Ork. Wileńska. 16.00 Dziennik i wiad. gospod. 16.20 Kronika naukowa: „Filozofia". 16.35 Muz. tan. 17.20 Wielkie stolice Europy: Paryż — pog. 17.35 Pieśni z Beskidu Śląskiego. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Ork. Mandolinistów. 19.00 „F.I.S.". 19.15 Aud. żołnierska. 20.35 Aud. inform. 21.00 Koncert z Warsz. Konserwatorium Muz. 22.00 „Dzieje symfonii". 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 „F.I.S.".

WARSZAWA II: 14. Muz. obiadowa (z Katowic). 16.05 Koncert kameralny. Kmitowa — skrzypce, Lifan — wiolonczela, Jerzy Lefeld— fortepian. 16.40 Wiad. sportowe i parę informacji. 16.50 Kącik solistów: Tatiana Wojtaszewska — fortepian. 17.10 Dzieci żyją na ulicy — pog. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.05 Z zagadnień psychologii zwierząt — odczyt. 21.25 Koncert solistów. Gadejska — sopran. Kowalska — wiolonczela. 22.00 Muz. tan. z danc. „Cafe-Club". 22.55 Utwory symfoniczne Dworzaka (płyty).

Kącik radiowy

„CIOTUNIA" FREDRY

Począwszy od jesieni 1937 r. Polskie Radio nadaje stale w odstępach mniej więcej miesięcznych audycje poświęcone twórczości komediowej Aleksandra Fredry. Audycje te cieszą się wśród radiosłuchaczy ogromnym powodzeniem.

Wiele osób jeszcze doskonale pamięta te czasy, kiedy w komediach Fredry święcili swoje największe triumfy aktorzy tej miary, co Mieczysław Frenkiel, lub Kamiński. Oni to zresztą tak bardzo do spopularyzowania Fredry się przyczynili.

Fredro przed mikrofonem pozbawiony jest gestu, mimiki, odarty jest z dekoracji, tak przy tych obyczajowych widowiskach znakomicie ilustrujących epokę. To wszystko trzeba zastąpić, uzupełnić radiowymi środkami i dać słuchaczom pełny obraz znakomitej fredrowskiej sztuki. Tu z pomocą radiowym inscenizatorom przyszedł świetny fredrowski wiersz, znakomity, szczerze polski dowcip i humor, ciągłość i doskonałe rozplanowanie akcji, pyszne sytuacje sceniczne, które i w wykonaniu radiowym mogły znaleźć swój pełny wyraz.

Obecnie dn. 5 lutego wystawia Teatr Wyobraźni o godz. 17.00 doskonałą „Ciotunię".

Tymcz. Zarząd Miejski w walce z chałupnikami

Nie zwiększać armii bezrobotnych!

Od jakiegoś czasu jesteśmy w Łodzi świadkami akcji dla której nie tylko nie ma żadnego wytłumaczenia, ale przeciwnie wszystkie nawet dla przygodnego obserwatora widoczne racje przemawia ją za jej szkodliwością. Chodzi nam w danym wypadku o metody tępienia małych warsztatów rzemieślniczych zastosowane przez funkcjonariuszów tymcz. Zarządu Miejskiego zapewne nie bez aprobaty decydujących czynników na ratuszu łódzkim.

Ustawa przemysłowa rozróżnia różne kategorie warsztatów rzemieślniczych: chałupniczy (właściciel musi być ubezpieczony przez pracodawcę) zaopatrzony w kartę rzemieślniczą i za tak zwanym „potwierdzeniem zgłoszenia". Otóż właśnie ta ostatnia kategoria małych warsztatów znajduje się pod obstrzałem panów biurokratów z tymcz. Zarządu Miejskiego. W danym wypadku chodzi o drobnych rzemieślników, jak np. pończoszników, dziurkarzy, trykociarzy, bieliźniarzy i t. p. W bardzo wielu wypadkach Władza Przemysłowa 1-szej instytucji uniemożliwia takim drobnym warsztatom prowadzenia przemysłu tylko z tego powodu, że zakłady te mogą zagrozić bezpieczeństwu publicznemu, lub nie odpowiadają wymogom higieny.

Ulubionym powodem odmowy udzielenia takiego „potwierdzenia zgłoszenia" jest najczęściej fakt, że w domu w którym warsztat ma swą siedzibę znajdują się drewniane schody co może grozić niebezpieczeństwem pożaru. W niektórych wypadkach gdy warsztat znajduje się na pierwszym piętrze powodem odmowy „potwierdzenia zgłoszenia" jest okoliczność, że... na czwartym piętrze są drewniane schody.

Należy podkreślić, że owe warsztaty rzemieślnicze z taką zawziętością ścigane przez funkcjonariuszów tymcz. Zarządu składają się np. u dziurkacza (obrabianie dziurek w koszulach, płaszczach ubraniach) z najczęściej z jednej maszyny przypominającej maszynę do szycia kształtem i wielkością. Maszyna do wyrobu swetrów względnie czapek ma za ledwie 60 cm. szerokości. Dla pończosznika cały warsztat stanowi maszynka przymocowane do parapetu okna, wysokości 20 cm. i szerokości 25 cm.

Warunki wymagane od zakładów przemysłowych, prowadzonych na większą skalę nie mogą mieć zastosowania do drobnych rzemieślników. Warsztat pracy drobnego rzemieślnika mieści się przeważnie w jednej izbie, będącej zarazem sypialnią, jadalnią i pokojem gościnnym całej jego rodziny. W takim warsztacie nie ma się do czynienia z żadnymi łatwopalnymi materiałami a ponieważ znajduje się on w lokalu mieszkalnym, zatym nigdy nie pozostaje bez opieki.

Żywot takiego chałupnika -rzemieślnika nie jest godny zazdrości. Pracuje on przeważnie wraz z całą rodziną po 16 godzin na dobę, by zarobić na najnędzniejsze choćby utrzymanie. Rygorystyczne kary porządkowe sięgające nie raz 40 — 60 złotych są dla takiego nędzarza wegetującego z dnia na dzień — istną katastrofą. W wypadku niezapłacenia grzywny, następuje zajęcie lub opieczętowanie maszyny, będącej przecież jedynym źródłem utrzymania chałupnika. Cóż po tym pozostaje takiemu nędzarzowi? Śmierć głodowa lub żebranina... A przecież tymcz. Zarząd Miejski tak się chwali swoją akcją przeciwżebraczą. Z jednej strony zwalcza tę plagę, z drugiej zaś usiłuje wyrzucić na bruk setki ludzi, którzy staną się natychmiast klijentami Wydziału Opieki Społecznej.

W imię czego prowadzona jest walka z chałupnikami. Motywują akcję tępienia małych warsztatów koniecznością ochrony wielkiego przemysłu przed konkurencją warsztatów chałupniczych. Jak widzimy, wielki przemysł znajduje obrońców i to możnych, skoro bezduszni biurokraci magistraccy są gotowi do tak gorącej „ochrony", która pociągnie za sobą zupełną ruinę tysięcy rodzin, które dziś, pracując od świtu do nocy, ledwo zarabiają na chleb.

Okrutna akcja tępienia małych warsztatów musi być natychmiast wstrzymana. Nie wolno zwiększać i tak wielkiej armii bezrobotnych w Łodzi nowymi tysiącami zrozpaczonych nędzarzy!

Zmiana statutu

Banku Polskiego

Rada Banku Polskiego uchwaliła szereg doniosłych zmian w statucie Banku. Zmiany te będą przedstawione walnemu zebraniu akcjonariuszów, które odbędzie się w połowie bież. mies.

Najważniejsza zmiana statutu polega na tym, iż zamiast 30 proc pokrycia w złocie dla całości obiegu banknotów, wymagane będzie pokrycie 40 proc. dla obiegu ponad 800 miln. zł., te zaś 800 miln. zł. będą zupełnie bez pokrycia.

Zmiana ta wzoruje się na prawie emisyjnym Banku Angielskie go.

Skrzynka do listów

Jak Ubezpieczalnia posłała chorą do domu

Uprzejmie proszę o zamieszczenie poniższego listu, ilustrującego stosunek Ubezpieczalni Społecznej do ubezpieczonych.

W okresie od 12 września ub. roku matka moja Helena korzystała z lecznictwa Ubezpieczalni Społecznej na prawach członka rodziny.

W październiku została ona skierowana do szpitala celem dokonania operacji. Po 6-tygodniowym pobycie wypisano ją, jednak jak się później okazało, zaszła konieczność jeszcze jednej operacji, a więc powtórnego udania się do szpitala.

Jednakowoż tym razem, wobec tego, iż w międzyczasie zostałem pozbawiony pracy, okres świadczeń ograniczono matce mojej do 17 dni, poradzono mi jednak przy tym, bym w razie, gdyby leczenie trwał dłużej, zwrócił się z podaniem o przedłużenie do Naczelnego Lekarza Ubezpieczalni.

Rzeczywistość potwierdziła przypuszczenia i okazało się, że po przygotowaniu chorej do operacji lekarze muszą mieć pewność, że będzie ona mogła zostać w szpitalu choć przez krótki okres rekonwalescencji.

W sprawie tej złożyłem w poniedziałek 23 stycznia b. r. podanie do Lekarza Naczelnego U. S dr. Garduły.

Wskazałem na dolegliwe cierpienia chorej, nie pozwalające jej przespać spokojnie nawet godziny, na to, iż operacja ta ma być drugą po dokonanej przed 6 tygodniami w szpitalu U. S. a 6 (szóstą) jaką chora w ogóle przechodzi — przyczym każda z nich była bardzo niebezpieczną dla życia, wskazałem wreszcie, że chodzi nie o przyznanie prawa do leczenia lecz jedynie o ewentualne przedłużenie tegoż, gdyż chora znajduje się od blisko 2 tygodni w szpitalu i po specjalnych a bolesnych zabiegach, jest gotowa do operacji.

Na zakończenie wspomniałem o ciężkim położeniu materialnym, w jakim znajduję się jako żywiciel rodziny.

Na powyższe podanie miałem otrzymać odpowiedź, przed tym zaś miano powiadomić o decyzji szpital.

Jak się okazało, szpital nie zawiadomiono do chwili upływu pobytu chorej, t. j. do soboty 28 stycznia, ja zaś do dnia dzisiejszego odpowiedzi nie otrzymałem.

Jako ubezpieczony zdaję sobie sprawę, iż przychylna decyzja nie mogłaby być spowodowana dobrym sercem Lekarza Naczelnego p. Garduły, który ma na cele przedłużenia leczenia specjalne fundusze z budżetu przeznaczonego przez ubezpieczonych.

Przytoczone wyżej fakty wykazują chyba dostatecznie, jak poważnym był stan mojej matki, którą schorowaną i słabą musiano wypisać ze szpitala.

Wobec braku czynnika kontroli obywatelskiej nad poczynaniami dzisiejszych kierowników U. S., uważam za wskazane podać te fakty do wiadomości ogółu ubezpieczonych tą drogą.

Stefan Gełkop

Do listu tego nie potrzebujemy chyba dodawać komentarzy. Wystarczająco ilustruje on sposób, w jaki naczelne władze Ubezpieczalni traktują chorych. W dzisiejszym numerze zamieszczamy artykuł, obrazujący prace lekarzy na punktach lekarskich. Artykuł ten i powyżej podany list uzupełniają się dając nam prawie pełny obraz udręk, jakie znosi ubezpieczony, gdy choroba zmusi go do udania się po pomoc do Ubezpieczalni Społecznej.

Nie pozwól by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych

Angielski fundusz walutowy

Zapowiedziana w czasie niedawnego transferu złota z banku Anglii do funduszu walutowego ustawa w sprawie waluty i emisji banknotów wniesiona została wczoraj do Izby Gmin. Ustawa ta przewiduje, że na przyszłość wartość złota i innych aktywów departamentu emisyjnego banku angielskiego obliczana będzie co tydzień w środę po bieżących cenach rynkowych. Wszelka nadwyżka tych aktywów ponad ogólną wartość pokrycia emisji banknotów przelana będzie na rachunek funduszu walutowego i odwrotnie ewentualny niedobór wyrównany zostanie z tego funduszu. Dotąd złoto w departamencie emisyjnym banku angielskiego odbliczane jest po dawniejszych cenach 85 szylingów za uncję. Na zasadzie obecnego projektu wartość złota księgowana będzie według cen rynkowych, a ponieważ złoto pozostawać będzie w departamencie emisyjnym bankuangielskiego możliwym będzie obniżyć emisję skarbową t. j. emisję niepokrytą złotem, lecz zagwarantowaną papierami wartościowymi kanclerstwa skarbu, z powrotem do 300 miln. funtów zamiast dotychzasowych 400 miln. W dniu wczorajszym cena na rynku złota wynosiła 148 szylingów i 7 pensów za uncję. Ponieważ rezerwa złota banku angielskiego po przelaniu 200 miln. funtów w złocie przed miesiącem do funduszu walutowego wynosi 126,400 tysięcy funtów, rynkowa wartość tej rezerwy, według nowej ustawy, wzrosła do 221 milionów funtów, czyli o blisko 95 milionów.

Deficyt budżetowy Rzeszy

wynosi przeszło 10 miliardów marek

Sekretarz stanu Rzeszy, Brinkmann, oszacował niedawno wysokość wszystkich wydatków Rzeszy na 35 — 40 miliardów marek. Po stronie dochodów obliczono wpływy z podatków na 17 miliardów, z pożyczki wewnętrznej na 6.5 miliarda oraz z daniny żydowskiej na 1 miliard marek. Deficyt, powstały z niedoboru pozycji dochodowych obliczany jest na 10 miliardów marek, w związku z czym w pewnych kołach niemieckich rozważane są plany rewizji systemu rozrachunkowego z poszczególnymi krajami Rzeszy i związkami komunalnymi w kierunku zmniejszenia świadczeń centrali.

Przed wyborem Prezydenta

Republiki Francuskiej

W kołach parlamentarnych oczekują ogłoszenia w dniach najbliższych terminu wyborów Prezydenta Republiki we Francji. Według konstytucji, wybory prezydenta powinny się odbyć najpóźniej na miesiąc przed upływem kadencji Prezydenta urzędującego. Ponieważ Prezydent Lebrun objął swój urząd w dniu 10 maja, a więc normalnie zgromadzenie narodowe w Wersalu, dokonywujące wyborów Prezydenta powinnoby się zebrać w dniu 10 kwietnia. Dzień ten jest jednak poniedziałkiem wielkanocnym. Z tego powodu premier, do którego wraz z prezydentem senatu należy inicjatywa zwołania zgromadzenia narodowego, ma zamiar zwołać zgromadzenie o 5 dni wcześniej, t. zn. na dzień 6 kwietnia.

„Kwestia duńska"

na porządku dziennym

Koła duńskie są poważnie zaniepokojone kampanią, rozwijaną ostatnio przez organy prasowe północno - zachodnich okręgów Rzeszy, zwracającą się przeciw Danii. Kampania ta, oparta na klasycznych wzorach sudeckich, posługuje się hasłami, mówiącymi o konieczności wyzwolenia „braci niemieckich w północnym Szlezwigu z marksistowskiej niewoli duńskiej". Władze duńskie zwracają szczególną uwagę na wzrastającą w ostatnich tygodniach aktywność niemieckich działaczy w Szlezwigu północnym, która inspirowana z zewnątrz, dąży do wywołania stanów zapalnych w okręgach, graniczących z Rzeszą.

Na Śląsku są najmniejsze powiaty

Jak już donosiliśmy powiat świętochłowicki zostanie zlikwidowany przy czym teren tego powiatu będzie podzielony pomiędzy powiaty katowicki i tarnogórski. Równocześnie zostaną przyłączone do Katowic dwie miejscowości, należące dotychczas do powiatu pszczyńskiego, a więc: Piotrowice i Panewnik. Pomimo tego powiat pszczyński jest największy na Śląsku.

Województwo śląskie, najmniejsze ze wszystkich województw, liczy 4216,03 kilometrów kwadratowych. Województwo nasze posiada też najmniejsze powiaty z całej Polski.

Powiat pszczyński, jako największy, liczy 1069,13 klm. kw. i 185,604 mieszkańców. Reszta terenu dzieli się na siedem dalszych powiatów i miast. Powiat rybnicki liczy 890 klm. kw. Powiaty katowicki i świętochłowicki mają po 100 klm. kw. Natomiast powiaty na kresach wschodnich, jak kowelski, pińskí i sarneński i i. liczą każde ok. 6000 klm. kw., a więc przeszło nie więcej, niż nasze całe województwo.

W zwierciadle tygodnia

Sezon polityczny. — Działa jeszcze milczą... — O czym mówił znowu Führer? — Kamień z serca. — U.S.A.. na widowni. — Kij w mrowisku. — Przyjmujemy zakłady. — Szanse demokracji. — Nasze dzielne oddziały! — Słaby wzrok Chamberlaina. — Radość Alfonsa. — O podział kolonii. — Kobiety za wódkę. — „Prezenty" cywilizacji. — Z deszczu pod rynnę. — Dwaj zacni. — Bezrobotny i defraudant. — Gdzie siedzą zdolni?

Znajdujemy się w pełni sezonu politycznego. Wypadki toczą się z ogromną szybkością. Sytuacja w Europie staje się coraz bardziej naprężona, ale na razie milczą jeszcze działa, a przemawiają tylko dyplomaci i mężowie stanu. Przemawiają jednak co raz grubszymi głosami, w których można już usłyszeć zapowiedź grzmotów, które wcześniej czy później wstrząsną światem.

W ubiegłym tygodniu zabrało głos trzech mężów. Padały słowa krótkie i ciężkie, jak pociski armatnie.

Pierwszy odezwał się Hitler. Mówił o koloniach „zrabowanych Niemcom. Dość dużo czasu poświęcił jak zwykle, żydom i bardzo się przy tym denerwował Brzydkie o nich wyrazy powtarzał po kilka razy. Oświadczył również, że ramię w ramię z Mussolinim będzie dbał, aby faszystom nie stała się krzywda. Zapowiedział dalsze zbrojenia i nowy wysiłek narodu niemieckiego.

Europa przypomina obecnie rozhisteryzowaną panienkę, która obawia się sąsiada, brutala. Gdy okazało się, że z taką trwogą oczekiwana mowa Hitlera nie zawierała ultimatum, lub rozkazu natychmiastowej mobilizacji, Europa odetchnęła z ulgą...

Stary... premier Chamberlain wygłosił także następnego dnia przemówienie, w którym oświadczył że kamień spadł mu z serca. (Gdyby tak na nerki — przyp. zecera). Nie taki diabeł straszny, jak go demokraci malują... Ale pomimo to, pod naciskiem wzburzonej opinii publicznej, premier zapowiada dalsze gigantyczne zbrojenia w powietrzu, na lądzie i morzu.

Natomiast Amerykanie patrzą na Europę bez różowych szkieł na nosie. Po mowie Hitlera wygłosił przemówienie prezydent Roosevelt, a każde jego słowo bolesnym jękiem odezwało się w Rzymie, Berlinie i Tokio.

Po upadku Barcelony ucieszył bardzo ex-król Alfons XIII i posłał do generała Franco radosną depeszę.

I nie tylko ten Alfons się cieszył. Wszystkie alfonsy i prostytutki polityczne ucieszyły się niezmiernie na wiadomość o klęsce Hiszpanii, broniącej swej Niepodległości.

—

Nowego podziału kolonii domagają się obecnie t. zw. państwa „dynamiczne". To jest niesprawiedliwe — wołają — by jedno państwo miało tyle, a drugie nic.

Za pozwoleniem, panowie, a czy to jest sprawiedliwe, by narody kolonialne były wiecznie eksploatowane i gnębione przez białych kolonizatorów? Czy nie czas najwyższy, by wreszcie w ogóle zrzuciły z siebie jarzmo niewoli?

O „cywilizatorskiej" roli białych świadczy choćby mała notatka zamieszczona kilka dni temu w prasie.

Jedna z komisji Rządu angielskiego, która przeprowadziła studia w kolonii Kenia, doszła do niezwykłego ustalenia powodów prawie zupełnego braku kobiet w niektórych osiedlach murzyńskich Stwierdzono, że tubylcy za wódkę płacili kobietami. Ponieważ wpadli w nałóg pijaństwa, posunęli się tak dalece, że ogołocili swoje wsie prawie całkowicie nie tylko z dorosłych kobiet, ale nawet z dorastających dziewcząt.

Oto „prezenty", jakie im cywilizacja białych przyniosła. Alkoholizm, syfilis, opium...

Słynny żeglarz-samotnik Allain Gerbault, który swym stateczkiem objechał cały świat, opowiada w swych książkach, jak to ludy kolorowe w zetknięciu z „cywilizacją" białych degenerują się i giną

Razi zestawienie słów: podział kolonii i sprawiedliwość.

Wątpię, czy ucieszyłby się bardzo Malajczyk, wyzyskiwany przez plantatora holenderskiego, lub murzyn z kolonii francuskiej, gdyby się dostał w łapy plantatora Niemca. Wpadłszy, nieszczęsny dosłownie z deszczu pod rynnę...

—

Wróćmy jednak z wędrówki po szerokim świecie do kraju rodzinnego. Otóż w ciągu tygodnia, przeglądając prasę, napotkałem na dwuch tylko zacnych ludzi w Polsce. Jeden, bezrobotny, znalazłszy banknot 50-cio złotowy, złożył go w najbliższym komisariacie. Piękny to gest. A może poprostu, bezrobotny nigdy jeszcze w życiu takiego papierka nie widział i nie wiedział o jego wartości?..

Drugi zacny, to pan Andrzej Zacny, b. kierownik agencji pocztowej w małej miejscowości w powiecie brzeskim. Pan Zacny na swym stanowisku zdefraudował 160.000 zł. Dokonał tego przy pomocy genialnych fałszerstw. Skazany został na 10 lat więzienia.

Zacny wystosował z więzienia do Ministerstwa Poczt i Telegrafów list, w którym zawiadamia, że na podstawie swych doświadczeń opracował nowy projekt organizacyj urzędów pocztowych, który to projekt przy zastosowaniu wykluczy wszelkiego rodzaju defraudacje. Za projekt swój p. Zacny żąda od Ministerstwa odpowiedniego wynagrodzenia.

Czy Ministerstwo zgodzi się na propozycję p. Zacnego, jeszcze nie wiadomo.

No i narzekają niektórzy, że mało mamy zdolnych ludzi.

Mamy sporo, ale, niestety, siedzą w więzieniach...

Jak się już trafi Zacny, to też defraudant.

Jan Kawałek.

Drukarnia „Robotnik", Warecka 7.

4 punkty lekarskie w śródmieściu chce zlikwidować Ubezpieczalnia Społeczna

Fordowska racjonalizacja w lecznictwie

Lekarz-automat

Brak słów na określenie tego, co pod zarządem komisarycznym dzieje się w Ubezpieczalniach Społecznych. Oszczędności robione kosztem zdrowia ubezpieczonych przybierają nieraz niesamowite rozmiary, o czym świadczy szereg wypadków, o których raz po raz donosimy.

Obecnie znowu doszły nas słuchy o zamierzonej „reorganizacji", która niechybnie odbije się na zdrowiu tych nieszczęśników, którzy zmuszeni są korzystaćaz pomocy Ubezpieczalni.

„Punkty lekarskie" na których oparta jest organizacja lecznictwa, winny obsługiwać normalnie przeciętnie po 1500 osób, w rzeczywistości obejmują po 3-4 tysiące ubezpieczonych. Lekarz urzęduje na swym „punkcie" trzy godziny dziennie, w ciągu których może przeciętnie zbadać 20 osób, jeśli, oczywiście, chce chorego jeko tako zbadać. W rzeczywistości, niestety, dzieje się inaczej. W ciągu tych 3 godzin lekarz przyjmuje do 60 chorych, wskutek czego na zbadanie, rozebranie się i ubranie chorego, załatwienie formalności zostaje przeciętnie 3—4 minuty. Lekarz pracując w tym błyskawicznym, iście amerykańskim tempie, musi jeszcze po każdorazowym badaniu, a czasem w trakcie badania wypełnić karty statystyczne, wystawić kartki do analizy, wypisać recepty, wystawić choremu odpowiednie zaświadczenie itp.

Jak może wyglądać badanie chorego przeprowadzone w ciągu kilkudziesięciu nieraz sekund, wiemy wszyscy dobrze z tysiącznych zażaleń i narzekań ubezpieczonych. Jednakże, jak widzimy, wina nie leży po stronie lekarzy, lecz po stronie Ubezpieczalni, która wprowadza szaloną fordowską racjonalizację, zmieniającą lekarza w automat wykonujący coraz szybsze, co raz bardziej automatyczne ruchy.

Sprawa specjalistów

Jedną z największych wad lecznictwa Ubezpieczalni Społ. jest t. zw. Sprawa specjalistów Ubezpieczony nie ma prawa udać się odrazu, w wypadku choroby, do specjalisty. Przed tym musi udać się na punkt, gdzie urzędujący lekarz zbada go i dopiero wyda mu „przepustkę" do specjalisty.

W ten sposób chory, spędziwszy kilka godzin na punkcie, traci dzień pracy i nazajutrz musi po raz drugi dopiero udać się do specjalisty.

Obarcza to ogromną pracą lekarza punktowego, który spełnia przeważnie rolę „stacji rozdzielczej", ubezpieczony zaś zmuszony jest za każdym razem zmarnować dzień pracy, zanim dostanie się do właściwego lekarza.

„Oszczędności" kosztem zdrowia ubezpieczonych

A teraz podamy do wiadomości ubezpieczonych, na czym polega nowa oszczędność dyrekcji Ubezpieczalni.

Łódź podzielona jest przez Ubezpieczalnię na trzy obwody. Centralny Obwód obejmujący śródmieście obsługiwany jest przez przeszło 40 punktów lekarskich, z których przygniatająca większość pracuje w ciężkich, nienormalnych warunkach o których wyżej pisaliśmy. Tylko kilka (3—4 punkty pracuje w warunkach normalnych, t. zn. że lekarz nie będąc przeciążony pracą ponad siły. może nieco więcej czasu poświęcić badaniu pacjentów, co niewątpliwie odbija się korzystnie na stanie zdrowia ubezpieczonych, należących do tych punktów.

Ten stan rzeczy nie podoba się dyrekcji, która sądzi snać, że istnienie punktów lekarskich, w których praca płynie normalnie, „zdemoralizuje" resztę lekarzy.

Dlatego też postanowiono Centralny Obwód zmniejszyć o 4 punkty, o te właśnie punkty, gdzie chorzy są badani i traktowani po ludzku...

Lekarze pracujący na tych punktach mają być przeniesieni na przedmieścia.

Bardzo to ładnie, że Dyrekcja chce zwiększyć liczbę lekarzy na przedmieściach, ale musimy z powodu tej „reorganizacji" ostro zaprotestować.

Po 1) Liczbą 4 lekarzy, jako pomoc dla przedmieść, to stanowczo za mało, to kropka w morzu chorób i dolegliwości ludności przedmieść, domagającej się pomocy lekarskiaj

Po 2) Nie wolno likwidować punktów w śródmieściu, co jeszcze bardziej obciąży inne punkty, które i tak nie mogą podołać nadmiernej pracy.

Przy takim systemie „oszczędności" dojdziemy w krótce do tego, że lekarz będzie musiał przyjąć 60 chorych w ciągu godziny.

Nie wolno w ten sposób igrać ze zdrowiem i życiem ubezpieczonych

Dziesiątki wypadków, o których donosiła prasa wydarzyły się właśnie na tle tych karygodnych oszczędności stosowanych przez Ubezpieczalnię Społeczną.

Tym niesłychanym praktykom należy niezwłocznie i bezwzględnie położyć kres. Zdrowie szerokich mas naszej ludności, to zbyt cenna rzecz, by w tak lekkomyślny sposób niem szafować. Cierpliwość mas ubezpieczonych ma także swoje granice!

Teatr Miejski

...dmiejska 15.

...w niedzielę o godz. 4-ej pp. ...niedziela".
...wieczorem o 8-ej arcydzieło ...kiego „Kordian".
...dstawienie zakupione przez ...Inspektorat Pracy. Passe-... i abonamenty nieważne.

...sensacje teatralne.

...a Jarkowska, bierze udział ...ach szlagierowej komedii „Subretka" która w najbliż... czasie wejdzie na afisz Teatru ...ego.

...cześnie Leon Schiller mon... ...kę głośnego amerykańskie... ...arza Wildena p. t. „Nasze ...".

Teatr Polski

...elniana 27.

...o godz. 4-ej pp. ostatni raz ...stwo".
...wiecz. o 8.30 „Temperamenty".

Teatr dla dzieci „Kot w butach"

(Al. Kościuszki 57).

...w niedzielę o godz. 12-ej ...pol. dana będzie piękna ...owa Lucyny Krzemieniec... „Historia cała o niebieskich ...ch" w niezwykle barwnej, ...ej inscenizacji reż. Jana ...skiego, (Warszawa).

...od 30 gr. do 2,30 (ze szat... kasie teatru (Al. Kościusz... ...a godzinę przed przedsta...

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej dyżurują następujące apteki: ...sperkiewicz, Zgierska 54, ...er i B. Łoboda, 11 listopada ..., Zundelewicz, Piotrkowska ..., S. Bojarski i W. Schatz, ...19, Cz. Rytel, Kopernika 26, ..., Piotrkowska 193, A. Ko... S-ka, Rzgowska 147.

Na popularności PPS wśród mas żeruje kilka niebieskich ptaków

Jeden z nich osadzony został za kratami

Niektóre niebieskie ptaki usiłują wyzyskać popularność PPS wśród mas dla swoich celów. Kilka tygodni temu na terenie Łodzi grasowało dwóch oszustów, którzy przedstawiając się jako członkowie PPS, zbierali datki rzekomo na rodziny po zabitych ttow. Szmalcu i Rybaku. Niestety, bezczelnych tych oszustów nie udało nam się ująć. Gdyby usiłowali nadal stosować swe oszukańcze metody, prosimy czytelników o zatrzymanie ich i oddanie w ręce policji.

W okresie przedwyborczym niejaki Adolf Szedziński (Kilińskiego 125) przywdziawszy mundur straży ogniowej obchodził mieszkania i sklepy zbierając datki na fundusz wyborczy PPS.

O swoim niepowołanym „przedstawicielu" dowiedziały się władze Partii i wszczęły poszukiwania za oszustem, którego też udało się ująć na gorącym uczynku. Bezczelnym "zwolennikiem" PPS zajęła się policja. W wyniku dochodzenia sianął on przed sądem. Z ramienia PPS oskarżenie popierał tow. adw. Loos.

Z powodu choroby jednego ze świadków, który był obecny przy ujęciu oszusta, rozprawa została odroczona.

O stosowanie art. 223 K.K.

Na marginesie „dzikiego" strajku na autobusach

W numerze wczorajszym zamieściliśmy wiadomość o „dzikim" strajku wywołanym przez ozonowy związeczek w przedsiębiorstwach komunikacyjno-autobusowych.

Na wstępie zastrzegamy się, iż nie występujemy przeciwko żadnemu strajkowi, który rzeczywiście ma na celu poprawę bytu walczących robotników. Atoli w tym wypadku musimy zwrócić uwagę na sposób odnoszenie się władz do strajkujących i stosowanie art. 223 K. K. wobec nich.

W grudniu roku 1937, gdy w czasie akcji o podwyżkę płac Zarząd Zw. Transportowców postanowił proklamować strajk i w tym celu wydana została odezwa, władze prokuratorskie i administracyjne pociągnęły członków Zarządu do odpowiedzialności.

W wigilię Bożego Narodzenia r. 1937 został aresztowany t w. Lenk za zapowiedź strajku tramwajarzy w Łodzi.

Obecnie, pomimo, że 12 go stycznia 1939 r. została zawarta umowa zbiorowa z właścicielami autobusów, która dała pracownikom 10 proc. podwyżkę płac oraz cały szereg innych zdobyczy, ozonowy związeczek ZPZZ, chcąc zdobyć wpływy wśród transportowców, wystawił żądania 15 proc. podwyżki, licytując się demagogicznie z Kl. Związkiem.

W tym celu wywołali strajk okupacyjny. I o dziwo! Odpowiednie władze. które z całą bezwględnością i surowością wystąpiły przeciwko klasowcom za samą zapowiedź strajku, w tym wypadku z zupełnym spokojem i pobłażeniem traktują strajk okupacyjny wywołany przez ozonowy związeczek.

Chcielibyśmy wiedzieć, czy art. 223 K.K. jest stosowany tylko i wyłącznie wobec członków organizacyj klasowych, czy też forma strajków okupacyjnych została zalegalizowana w międzyczasie i będzie ona tolerowana wobec wszystkich związków zmierzających do polepszenia warunków płacy i pracy ich członków

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że strajk na autobusach został zlikwidowany, przy czym jako podstawa likwidacji zatargu pozostaje umowa, zawarta przez Klasowy Związek z dn. 12 ego stycznia 1939 roku, natomiast sprawa podwyżki płac oddana została pod arbitraż Inspektora Pracy p. Wyrzykowskiego. który wyda decyzję dn. 18-go b. m.

Mniejszy czas — mniejszy gaz!

Taki slogan wypłynął na konkursie oszczędnego gotowania dla pracownic domowych. odbytym pod fachowym nadzorem kierownika propagandy p. Eugeniusza Repsza w Sklepie Gazowni Miejskiej (Piotrkowska 40). Im mniejszy czas, im mniejszy gaz tym lepsza potrawa i wyraźniejsza nadzieja zdobycia nagrody. Osiem pracownic domowych z numerkami na ramionach wystartowało w tym oryginalnym konkursie w obecności jury, w skład którego wchodziły panie: Elżbieta Buttlerowa. delegatka Związku Pań Domu, Zofia Wysznacka, delegatka Szkoły Przemysłowo - Gospodarczej w Łodzi oraz instruktorka Mieczysława Zielińska. Zupa ogórkowa, klops i kompot, przyrządzone smakowicie przy minimalnym zużyciu gazu decydowały o zajęciu lepszych mtejsc w konkursie. — Ciche bez najmniejszych szmerów, wśród aluminiowego sprzętu uwijały się konkursistki w skupieniu regulując zbyt śmiały płomień na kuchenkach gazowych, a gdy wreszcie zamknięto liczniki, nastąpił najważniejszy moment konkursu — próbowanie potraw. Panie z jury o wrażliwych na smak podniebieniach po wynotowaniu braków i zalet przyrządzonego posiłku, zdecydowały ostatecznie iż pierwszą nagrodę (zegarek srebrny na rękę) przyznają p. Barbarze Cieślak drugą (materiał na kostium) p. Alfredzie Chojnackiej, trzecią (materiał na suknię) p. Katarzynie Więcek, czwartą (torebka skórzana) p. Stanisławie Szustrowej, piątą (komplet bielizny jedwabnej) p. Genowefie Fatalskiej, szóstą (materiał na bluzkę) p. Stanisławie Jabłońskiej, siódmą (bielizna) p. Adeli Wawrzyniak i ósmą (komplet chusteczek) p. Janinie Ścigale. Na zakończenie zaznaczyć należy, iż konkursy oszczędnego gotowania, organizowane przez Dyrekcję Gazowni Miejskiej, cieszą się zasłużonym uznaniem wśród Pań domu i pracownic domowych, czego dowodem jest wzrastająca stale liczba zgłoszeń do udziału w tego rodzaju pożytecznych imprezach.

Zawiadamiamy, że tradycyjny **CZERWONY BAL** odbędzie się w dniu 11 lutego rb.

Od 30 gr. bilety do teatru „KOT W BUTACH",

(Al. Kościuszki 57)

Dziś, w niedzielę o godz. 12-ej i 4.15 po poł. odbędą się w teatrze „KOT W BUTACH" (Al. Kościuszki 57) wspaniałe przedstawienia. Dana będzie piękna baśń zimowa Lucyny Krzemienieckiej pt. „Historia cała o niebieskich migdałach", w niezwykle efektownej inscenizacji reż. Jana Wesołowskiego (Warszawa). Bogate efekty świetlne, wspaniała wystawa, śliczne nastrojowe melodie, liczne piosenki, składają się na piękną całość, wywierającą wielkie wrażenie na dzieciach.

Aby umożliwić wszystkim obejrzenie widowiska ceny biletów już od 30 gr. (ze szatnią), mimo dużych kosztów wystawienia bajki.

UWAGA: Teatr (tel. 265-23) przyjmuje zgłoszenia SZKÓŁ, ZWIĄZK. PRACOWNICZYCH, FABRYK, STOWARZYSZEŃ itd. na zbiorowe, ulgowe przedstawienia, które mogą się odbywać w sali teatru lub w innych salach.

Radio Łódzkie

Niedziela, dnia 5 lutego 1939 roku

7.20 Koncert poranny
8.00 Dziennik poranny.
8.15 „F. I. S." — Dziś w Zakopanem" — wiadomości sportowe.
8.20 Audycja dla wsi.
9.05 Muzyka (płyty).
9.10 Odczytanie programu.
9.15 Muzyka (płyty).
11.10 Muzyka (płyty).
11.45 Felieton programowy.
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.03. Poranek symfoniczny.
13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego.
13.05 Rozmowa z dziećmi № przeprowadzi Ciocia Radiowa.
13.15 Muzyka obiadowa.
14.40 Rezerwa muzyczna.
15.00 „Rewia piosenki strzeleckiej".
15.30 Audycja dla wsi.
16.30 Recital wiolonczelowy.
17.00 Komedia Aleksanera Fredry: „Ciotunia".
17.40 Podwieczorek przy mikrofonie (z Katowic), W przerwie ok. godz. 18.30: Chwila Biura Studiów.
19.30 Koncert solistów.
20.00 „Morus rysuje" — felieton — wygłosi Wacław Dobrowolski.
20.10 Wiadomości sportowe lokalne.
20.15 Audycje informacyjne; „F. I. S." — transmisja fragmentów mistrzostw łyżwiarskich w Zakopanem. Zbiorowe wiadomości sportowe z Zakopanego i z Rozgłośni P. R. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Tygodnik dźwiękowy.
21.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. W przerwie o godz. 21.55 — 22.35 — „Radca Stroñć gościem Śląskiej Pozytywki". — Wesoła audycja.
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.
23.03 „F. I. S." — ostatnie wiadomości z Zakopanego i z Warszawy.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Łodzi poszukuje lokalu na pomieszczenia biurowe, składające się z 12 — 15 pokoi, położonego w centrum miasta, pomiędzy ulicami: Bandurskiego, Placem Wolności, Kilińskiego i Gdańską.

Oferty ze wskazaniem warunków najmu, powierzchni użytkowej i załączeniem szkiców lokali składać należy w Biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Zawadzka nr. 11 w terminie do dnia 15 lutego 1939 roku

Łódź, dn. 28 stycznia 1939 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

W wirze wielkiego miasta

Pochwycony przez pas transmisyjny

W warsztacie mechanicznym przy ul. Krakowskiej 11 (Widzew) w czasie naprawiania motoru elektrycznego został pochwycony przez pas transmisyjny 27-letni Robert Brust, zamieszkały pod tymże adresem. Pas urwał mu dwa palce lewej ręki oraz uległ poszarpaniu całej dłoni.

Rannego po opatrzeniu pogotowie przewiozło do szpitala w stanie mocno osłabionym.

Zamach samobójczy robotnika

W dniu wczorajszym usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie nieznanej trucizny robotnik 22 letni Stefan Wilde, zam. przy ul. Rodakowskiego 19.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy pozostawił desperata na miejscu w stanie osłabionym.

Przyczyna samobójstwa nie została ustalona.

Samobójstwo służącej

W dniu wczorajszym popełniła samobójstwo przez zażycie kwasu solnego 55-letnia Kazimiera Pantela,, służąca zatrudniona przy ul. Żeromskiego 32.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego P. C. K. po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyna tragicznego kroku nie została wyjaśniona.

Na gorącym uczynku

Do mieszkania Romana Budy przy ul. Górnej 12 usiłowali dostać się złodzieje celem dokonania kradzieży.

W tejże samej chwili, gdy złodzieje dostali się do wnętrza mieszkania, nadszedł właściciel, który obu złodziei ujął.

Okazali się nimi: Stanisław Kłos (Młynarska 54) i Władysław Sułkowski (Marysińska 42).

Obu osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Blaski i cienie małżeństwa

W mieszkaniu przy ul. Pogonowskiego 61 zamieszkali tamże małżonkowie 26-letni Hugon i 29-letnia Elza Brodau pokłócili się i następnie doszło do wzajemnej bójki przy użyciu ostrych narzędzi.

Bójkę przerwała interwencja sąsiadów. Oboje małżonkowie odnieśli liczne rany kłute i opatrzył ich wezwany lekarz pogotowia.

Rodzina zatruta czadem

W mieszkaniu własnym przy ul. Żabiej 39 uległ zaczadzeniu 32-letni Michał Wyrobiak, jego syn Julian oraz żona Marianna.

Zaczadzonym udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Dwie kobiety pobiły trzecią

Na ul. Zagajnikowej została pobita przez dwie nieznane kobiety 22-letnia Felicja Budziarek, zam. przy ul. Granitowej 5 (Stoki).

Budziarkówna odniosła rany tłuczone głowy i twarzy, oraz wybicie kilku zębów.

Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Samobójstwo bezrobotnego pracownika handlowego

W mieszkaniu własnym przy ul. Legionów 68 popełnił samobójstwo pracownik handlowy Abel Izrael, ostatnio pozostający bez zajęcia.

Izrael cierpiał na rozstrój nerwowy, przy czym choroba datowała się od czasu utraty pracy.

W czasie nieobecności domowników Izrael powiesił się na sznurze umocowanym do haka w ścianie i gdy go znaleziono nie dawał już żadnych znaków życia.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon desperata.

* * *

W mieszkaniu własnym przy Al Kościuszki 56 zatruł się nieznanym płynem dozorca domu 40-letni Aleksander Benke, który znajdował się w stanie pijanym i pod wpływem sprzeczce rodzinnej pod wpływem zdenerwowania zamierzał pozbawić się życia.

Choremu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i pozostawił w stanie osłabionym na miejscu.

Konferencja z f-mą I.K.Poznański

W dniu wczorajszym na terenie zakładów I. K. Poznańskiego odbyła się zapowiedziana konferencja w sprawie uregulowania warunków pracy i płacy we wszystkich działach produkcji.

Z ramienia robotników w konferencji wziął udział tow. Goliński, który wskazał na anormalne warunki pracy i płacy panujące w firmie I. K. Poznański.

Naprz. w oddziałach wykończalni, pakarni bel i farbiarni sztuk firma wymaga produkcji akordowej, płaci natomiast dniówkę i t. zw. „prym" wynoszący 5 groszy od sztuki.

Nie trzeba wyjaśniać, że system ten sprzeczny jest z umową zbiorową, gdyż jak słusznie zauważył tow. Goliński, „prym" „to kiełbasa zawieszona na suficie i kto silniejszy ten ugryzie kawałek".

Następnie omawiana była sprawa tkalni, gdzie tkacze nie wyrabiają stawek na szerokich 80 calowych warsztatach

Szczegółowe obliczenia potwierdziły słuszność żądań robotników, to też przedstawiciel robotników zażądał wyrównania stawek wstecz, jak również przyjęcia do pracy 70 zwolnionych tkaczy, którzy byli zatrudnieni w t. zw. rezerwic.

Przedstawiciel f-my wyjaśnił, że wobec tego, iż rezerwa nie była ubezpieczona, Ubezpieczalnia Społeczna zażądała od firmy kilku tysięcy złotych tytułem składek. Firma odwołała się w tej sprawie do Urzędu Wojewódzkiego, który odrzucił nakaz płatniczy Ubezp. Społ.

Ubezpieczalnia odwołała się do Ministerstwa Opieki Społecznej. Sprawa ta zostanie załatwiona w bieżącym tygodniu. Od tej decyzji uzależnia firma przyjęcie „rezerwy" do pracy.

Konferencja wobec spóźnionej pory, odroczona została do 10-go b. m.

Dwa zebrania majstrów

W dniu dzisiejszym o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się w Zgierzu roczne zebranie Związku Majstrów Fabrycznych, oddziału zgierskiego.

Na zebraniu po dokonaniu wyboru nowego zarządu omówiona ma być sprawa dalszych kroków w sprawie podjęcia akcji na terenie Ministerstwa Opieki Społecznej o umowę zbiorową.

Również w dniu dzisiejszym o godzinie 3 po południu odbędzie się w Ozorkowie ogólne roczne zebranie Związku Majstrów Fabrycznych oddziału ozorkowskiego.

Ustalenie norm obsługi

W firmie Dawid Góralski przy ul. Piotrkowskiej 214 jeszcze przed kilku tygodniami powstał zatarg na tle podziału pracy i unormowania sprawy obsługi maszyn.

Na wczorajszej konferencji u Inspektora Pracy ustalono normy obsługi maszyn na oddziałach pralni i drapalni, odnośnie zaś norm na oddziale karbonizacji ustalono zasadę czasowego próbnego dwutygodniowego zatrudnienia zespołu robotników.

W ten sposób zatarg ostatecznie zlikwidowany.

Pokłucie

Przy zbiegu ulic Mielczarskiego i Gdańskiej na przechodzącego Bronisława Paszlińskiego zam. przy ul. Kraszewskiego 18 napadł Serafin Balcerski, zam. przy ul. Suwalskiej 19 i nożem zadał mu kilka ran głowy i karku.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia. Przeciw Balcerskiemu zarządzony dochodzenie.

Czytajcie Łodzianina

Odbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 83. Redaktor odpowiedzialny Wincenty Stawiński, Łódź.